Nr 202. **Kraków, Wtorek 5 Września 1905.** **Rok XXIV.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwiartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	[illegible] „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropczaka i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 8. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niepoprawni.

Sposób, w jaki petersburskie sfery rządowe wyzyskują ustępstwo Japonii ku naprawieniu zachwianej i wystrzępionej powagi caratu, budzi ogólny niesmak, wywołując przykre zakłopotanie także w sferach, jawnie i otwarcie sprzyjających Rosyi. Rzecz znamienna, że nawet najrozważniejszy i najostrożniejszy z przedstawicieli rządu rosyjskiego, Witte, pod tym względem nie krępuje się należytą wstrzemięźliwością. Wiadomość, że hr. Lamsdorff donieść miał carowi o zawarciu pokoju słowami: „Japonia poddała się woli Waszej ces. Mości“, spotkała się w pierwszej chwili z niedowierzaniem. Do dnia dzisiejszego wersyi tej jednakże urzędownie nie zaprzeczono, wobec zaś rozkazu carskiego do armii mandżurskiej, który zamieszczamy w dziale telegramów, wydaje się ona aż nadto prawdopodobną. Rozkaz ten, będący szczytem autokratycznej buty, mija się w zupełności z prawdą. Dziś bowiem stwierdzono już dowodnie, że właśnie w największych bitwach lądowych tej wojny przewaga liczebna była po stronie rosyjskiej, że Japończycy zawdzięczają świetne swoje zwycięstwa wyłącznie dzielności swojego żołnierza i znakomitej strategii swoich wodzów. Jeśli zaś car zapewnia, że jedynie obowiązek i sumienie skłoniły go do przyjęcia pokoju i ochronienia tem narodu rosyjskiego od „obawy wojny bez końca“ — to zapytaćby się go można, dlaczego jego sumienie nie odezwało się rychlej, n. p. przed rozpoczęciem tych strasznych zapasów wojennych? Ileż krwi i ofiar byłby on przez to oszczędził „poruczonemu sobie narodowi rosyjskiemu!“ I twierdzenie, że armia rosyjska jest dziś tak silna i pełna zapału, że mogłaby przejść z defenzywy do gwałtownego ataku, usuwa się z pod krytyki wobec autentycznych doniesień nawet sprzyjających Rosyi korespondentów, którzy wręcz przeciwnie przedstawiają stan tej armii.

Najniesmaczniejszem zaś jest usiłowanie rządowych kół rosyjskich, przedstawienia wyniku rokowań pokojowych, jako sukcesu dyplomacyi rosyjskiej. Delegaci carscy w Portsmouth do ostatniej przecież chwili nie wiedzieli, że rokowania taki wezmą obrót, byli przygotowani raczej na zerwanie układów, niż na tego rodzaju ustępstwo Japonii. Cała ich akcya ograniczała się do upartego odrzucania kilku warunków japońskich — w duchu i kierunku pokojowym działali za nich inni, ostatecznie zaś rozstrzygnęły kwestye sporne jedynie i wyłącznie szlachetność i rozum polityczny mikada i jego doradców, którzy woleli zapewnić Japonii mniejsze korzyści, niż narazić ją na zatarg z innemi mocarstwami.

Cel tych usiłowań urzędowych kół rosyjskich jest też aż nadto widoczny. Pragną one ocalić powagę rządu carskiego, zmniejszyć jego odpowiedzialność za poniesioną klęskę wobec narodu. Czy atoli sfery te rzeczywiście nie widzą, że ta ich perfidya i hypokryzya w opinii świata tylko podnieść jeszcze może i musi moralną przewagę Japonii?

W rzeczywistości rząd carski powinien być wdzięczny wielkodusznemu swemu przeciwnikowi, że niebywałem w dziejach umiarkowaniem ochronił go od gorszego upokorzenia a Rosyę od ostatecznej katastrofy. Tymczasem zamiast okazywać wdzięczność dla Japonii, rząd carski czyni co może, ażeby rządowi japońskiemu utrudnić usprawiedliwienie zawartego pokoju wobec opinii swego narodu.

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Tokio, brzmią bardzo poważnie, nawet groźnie. Zaburzenia w Japonii, wywołane wyrzeczeniem się kontrybucyi wojennej i innych żądań, przybierają rzekomo charakter rewolucyjny. Te wybuchy obrażonej dumy narodowej nie zdołają już wprawdzie zakwestyonować dzieła pokoju — lecz mogą w przykre położenie wprawić rząd tego kraju, rząd, który podczas całej tej wojny stał na wyżynie swego zadania.

Okazuje się więc w całej pełni, że rząd carski podczas tej wojny niczego się nie nauczył, że i ta ciężka próba, jaką przebył, nie podniosła go na wyższy poziom etyczny. Jak przedtem, tak i dziś jeszcze stara się pokryć i zasłonić swoją nieudolność, swoją zbutwiałość moralną wstrętną blagą i butą, perfidyą i hipokryzyą. Historya wyda o tem sąd bardzo surowy, zdaje się zaś, że i naród rosyjski wysnuje z tego należyte konsekwencye.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 1 września.

(Kulturalny rozkaz do wojska. — Skałłon aresztowany przez patrol. — Tajemnica „wiecu rodziców“. — Pp. Straszewicz i Aszkenazy. — Sąd wojenny. — W sprawie nadużyć teatralnych. — Błędna informacya „Vossische Zeitung“. — Wyjazd Tyszkiewicza.)

Dziś ogłoszone zostały instrukcye gubernatora wojennego, Olchowskiego, objaśniające wojsko, jak ma się zachowywać w czasie stanu wojennego wobec mieszkańców miasta. W instrukcyi tej generał Olchowskij podkreśla z naciskiem kilkakrotnie, że patrole obowiązane są traktować publiczność z całą względnością, nawet bardzo grzecznie.

Przyznaję otwarcie, iż tak kulturalnego rozkazu do wojska i policyi dawno już nie zdarzyło mi się tu czytać, a bodaj, czy rozkazy, w tym duchu dyktowane, pojawiały się tu kiedykolwiek.

Trzeba więc mieć nadzieję, że odtąd skończą się może nadużycia ze strony zbytnio rozpanoszonego żołdactwa.

O wyjeździe, a raczej o ucieczce Maksymowicza mówi w tej chwili całe miasto.

Zdetronizowany ten naczelnik kraju, który nie wahał się wydawać rozkazów strzelania do ludzi bez wszelkiego opamiętania się, a sam odznaczał się przysłowiowem już dziś tchórzostwem, obawiając się „napadu“ podczas przejazdu przez miasto na dworzec petersburski, zmylił drogę i zamiast kierować się ulicami w prostym kierunku, zatoczył koło, czem zresztą wprawił w pewien kłopot szpalery wojska, ochraniające jego osobę na właściwych ulicach.

Zdarzył się przytem zabawny wypadek. Oto następca Maksymowicza, generał-gubernator Skałłon, wyjeżdżając z domu swego przy ulicy Włodzimierskiej powozem prywatnym, bez żadnej zgoła eskorty, na dworzec kolejowy, by pożegnać Maksymowicza, został przy zbiegu ulic: Hr. Berga i Krakowskiego Przedmieścia przytrzymany przez patrol, który, ujrzawszy dopiero generała w powozie, pozwolił mu spokojnie jechać dalej.

Nauczony niezbyt przyjemnem doświadczeniem, Skałłon wracał z kolei już w otoczeniu jednego czerkiesa, dodaną mu zaś eskortę liczniejszą odrzucił bez wahania — i dobrze uczynił.

Jutro Skałłon w sali malinowej Zamku belwederskiego przyjmować będzie wyższych dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Ciekawi jesteśmy, co im powie.

W palącej a nieszczęsnej sprawie szkolnej zaczynają się wyjaśniać ciekawe rzeczy.

Oto przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że najzupełniej nagle, jakieś grono ojców, nikomu nieznanych, złożyło podanie do oberpolicmajstra o zezwolenie na urządzenie „wiecu rodziców“.

Ten „wiec rodziców“ ma za zadanie przełamać ogólną niechęć do szkoły rusyfikacyjnej i przeciwdziałać bojkotowi. — Ponieważ zaś za wszelką działalność agitacyjną, przeciwną ideom rządowym, wedle ustaw stanu wojennego, grozi pociągnięcie do sądu wojennego, ergo — kary w najwyższym zakresie dyscyplinarnym, przeto łatwo zrozumiecie, czem może być ów „wiec rodziców“ dla rodziców nielojalnych i jak bardzo na rękę jest zarówno petersburskim, jak i tutejszym władzom rządowym.

Przez kilka dni nie mogliśmy jednak zrozumieć, skąd się wzięli nagle ci rodzice lojalni, występujący znienacka z tyle niesłychaną inicyatywą, kto oni są właściwie i co to za ręka opatrznościowa, która ich na taką drogę prowadzi?

I teraz dopiero wyjaśniło się, że „rodzice“ ci, z których jeden ma kantorek przewozowy w mieście, drugi — sklepik na Miodowej, trzeci — jest mizernym rządczyną domu na Pradze i t. d., i t. d., że „rodzice“ ci (zresztą nie mający, zdaje się, dzieci) są tylko ślepemi narzędziami w rękach prowodyra ruchu ugodowego, p. Ludwika Straszewicza.

On to właściwie jest promotorem i inicyatorem sławetnego „wiecu rodziców“, mającego stanąć w poprzek gorącym i w pełni usprawiedliwionym pragnieniom całej bezwzględnie ludności Królestwa Polskiego...

Mamy tedy obecnie aż dwóch wybitnych antagonistów obecnego bojkotu szkolnego, bo obok p. Straszewicza trzeba koniecznie postawić p. Szymona Aszkenazego. Broszurę tego ostatniego ogół tutejszy, zainteresowany w sprawie szkolnej, przyjął z naturalną pogardą.

Wiarygodne źródła tutejsze zapewniają, że arcybiskup Popiel starał się wszelkiemi środkami zlekceważyć wydaną przez siebie odezwę w sprawie szkolnej, a nawet zwrócił się do cara z obszerną prośbą, w której błaga o nieprzywiązanie do niej zbytniej wagi, jako napisanej tylko pod wrażeniem rozpaczliwej sytuacyi, a fałszywie oświetlającej istotne potrzeby i aspiracye dzieci polskich.

W tutejszym sądzie wojennym rozpoczęła się wczoraj sprawa Kasprzaka i Benjamina Gurtzmana, oskarżonych o danie kilku strzałów do żandarmów na przedmieściu Czyste pod Warszawą. Kasprzak znajdował się przez dłuższy czas pod obserwacyą lekarską i obecnie ekspertyza dra Fabiana, orzekająca, iż Kasprzak jest zupełnie zdrów umysłowo, jako przecząca widocznym cechom stanu jego umysłu, została przez sąd odrzuconą. Kasprzaka broni adwokat Stahl z Moskwy, Gurtzmana — adwokaci: Andrejewski z Petersburga i Kijeński z Warszawy. Ten ostatni w zastępstwie za adwokata Patka, który bawi za granicą.

Przewodniczyć miał rozprawom sądowym prezes sądu wojennego Strielnikow, lecz cofnął się z tego urzędu i krzesło prezydyalne zajął Miszczenkow. Oskarżony Gurtzman jest wychowańcem tutejszego instytutu politechnicznego. Ma lat 24 i jest synem kupca tutejszego, znanego z uczuć filantropijnych i wielkiej prawości charakteru. Wyrok spodziewany jest dziś.

Bankructwo teatrów warszawskich zaczyna coraz żywiej interesować Warszawę, tembardziej, że o przeniewierstwach, jakich się dopuściła dyrekcya obecna, mówi już obecnie Europa.

Onegdaj właśnie miało odbyć się specyalne posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem naczelnika kancelaryi generał-gubernatora, Jaczewskiego, człowieka wysoce sprawiedliwego i uczciwego. Otóż Jaczewski, powiadomiony już o niezliczonych szachrajstwach pp. Herszelmana, Karafy-Korbuta i dyrektora gospodarczego Spizyna (wszyscy są sobie szwagrami), w rezultacie tego posiedzenia, miał zażądać, aby sławnej tej trójce wytoczono śledztwo dyscyplinarne, gdy jednak nagle nastąpiła dymisya Maksymowicza, trzeba było posiedzenie odwołać. Należy jednak w interesie teatrów szczerze życzyć, aby zmiana generał-gubernatora nie przeszkodziła w niczem Jaczewskiemu w administracyjnem dochodzeniu przekroczeń, jakich dopuściła się dyrekcya obecna.

W każdym razie pewnem jest już niezbicie, że pp. Herszelman i Karafa dogorywają na swoich intratnych stanowiskach; kto zaś będzie ich następcą — dotąd oczywiście nie wiadomo jeszcze.

Frankfurcka „Vossische Ztg“ wydrukowała niedawno obszerny artykuł p. t. „Bankructwo teatrów warszawskich“ i kończy go słowami: „Tak się kończy gospodarka polska!“

Otóż organ frankfurcki jest źle poinformowany, ponieważ na czele dyrekcyi teatrów nie stoją Polacy. Dawniej, gdy prezesem teatrów był Polak Foland, a wiceprezesem Polak Vacqueret, teatrom warszawskim do bankructwa było bardzo daleko.

Przed kilkoma dniami doniosłem Wam w formie pogłoski, że Władysław hr. Tyszkiewicz, internowany w Landwarowie, udał się za granicę. Obecnie stwierdzić mogę, że pogłoska ta jest faktem.

Z. Grot.

Polski wiec w Cieszynie.

(Sprawozd. wł. „N. Ref.“).

Cieszyn, 3 września.

Gorsząca powolność rządu wobec Niemców, ustępowanie przed ich terorem i naciskiem i wydawanie rozporządzeń na niekorzyść Słowian, przeniesienie czeskich paralelek seminaryum nauczycielskiego w Opawie do Ostrawy Polskiej a w szczególności wisząca w powietrzu myśl, aby paralelki polskie seminaryum nauczycielskiego wywlec z Cieszyna, — spowodowały, że z polskiej strony odezwał się silny protest. Stało się to na wiecu polskim, który się dziś odbył w Cieszynie.

Mimo deszczu, który w całym kraju od wczoraj padał, ze wszech stron delegaci spieszyli do Cieszyna. Nie było gminy polskiej na Śląsku, którąby nie wysłała reprezentanta. Równocześnie a częściowo już wczoraj napływała do Cieszyna żandarmerya, bo Niemcy zapowiedzieli także swoje zebranie, mające dać odpowiedź na wiec polski, a władze obawiały się, aby do poważniejszych zajść nie przyszło. W ostatniej chwili jednak namyślili się Niemcy i zebranie odłożyli do 17 b. m.; mimo to jednak demonstracyami usiłowali zakłócić serdeczny nastrój, jaki Polacy zgotowali sobie dziś w Piastowskim grodzie. Już rano pojawiły się nieliczne pisane plakaciki z wezwaniem: „Deutsche heraus! 1$^{1}/_{2}$ Uhr grosse Laube!“ Plakaty pozdzierano. gremialny pochód na wiec z „Domu Narodowego“ na „plac Octarni“ zakazano, niemniej jednak o godzinie 2 spora liczba głównie młokosów z niemieckich szkół średnich świstem i urągliwemi słowy witała przechodzące na wiec gromady ozdobionych kokardami biało-czerwonemi Polaków.

Do ostatniej zresztą chwili nie wiedziano, gdzie wiec się odbędzie. Przed południem niebo wprawdzie się wypogodziło, ale przed godziną drugą deszcz wisiał w powietrzu, trudno więc było zdecydować się na obrady pod gołem niebem. Z drugiej jednak strony żal było umniejszać liczbę uczestników przez urządzenie zgromadzenia w niewielkiej sali „Domu Narodowego“. To ostatnie uczucie zwyciężyło obawy i na hasło „Do octarni“ ruszyły olbrzymie zastępy polskie przez ulice do ogrodu „Na octarni“. Tam orkiestra marszem Dąbrowskiego witała przybywających, którzy zapełnili cały, olbrzymi ogród. Kilka tysięcy ludu stanęło, a z nim inteligencya ze wszystkich stron kraju. Przybyło także na wiec kilku obywateli ze Lwowa i Krakowa, było również kilku przedstawicieli Warszawy. Z posłów, prócz śląskich, przybył ze Lwowa dr Głąbiński.

Wiecowi przewodniczyć miał poseł Jerzy Cieńciała. Niestety, wielkie spotkało go nieszczęście. Wczoraj umarła jego żona, znana obywatelka Maryanna Cieńciałowa, jutro jej pogrzeb. Sędziwy przedstawiciel ludu śląskiego jednak mimo ciosu tego uważał sobie za obowiązek stanąć dziś na zgromadzeniu i objąć przewodnictwo. Zagaił zebranie, wzywając do statecznych obrad nad tak ważnemi sprawami i udzielił głosu posłowi do Rady państwa i na Sejm śląski, drowi Janowi Michejdzie.

Poseł Michejda mówił o obecnem położeniu politycznem ludu polskiego na Śląsku. Wspomniał przedewszystkiem o dawnych czasach, jak to tysiąc lat temu lud polski osiadł na ziemi śląskiej. Historya jednak nie mówi o tem, jakoby lud nasz ogniem i mieczem zdobywał tę ziemię, jakoby osiadł w sadybach innych narodów lub obcą bogacił się chudobą; ziemia ta bowiem nie nęciła nikogo, ani klimatem, ani żyznością, ani bogactwami zwierzyny. Trzeba było lasy trzebić, orać i kopać, aż uzyskano jaki taki urodzaj, trzeba było ciężko pracować. I powstały wioski, miasta, a ludowi było skromnie, ale dobrze. Przyszły wkrótce utrapienia. Śląsk pierwszy oderwany został od wspólnej ojczyzny, wojewodowie śląscy wymarli, przyszły rządy obce i obcy ludzie i pod ich pańszczyznę dostał się lud nasz. Obcy język zaprowadzono w szkołach i urzędach. Było źle i wszyscy myśleli, że ten lud już zginął, że już go niema. Zmieniły się potem czasy nieco na lepsze, dano konstytucyę, ale cóż z niej, gdy pozostała ona martwą tylko literą i do dziś dnia Polacy na Śląsku pozbawieni są odpowiedniej reprezentacyi w parlamencie i Sejmie, szkół narodowych prawie nie mają, język ich w urzędzie bywa poniewierany; nie mają tych praw, co inni. A ci inni tak w butę wzrośli, że chcieliby Polaków wyrzucić, bo czemże innem jest żądanie, aby szkołę polską z Cieszyna przenieść. Winę tego ponosi także rząd i biurokracya. Nie wykonuje ona ściśle ustaw, postępuje z ludem obłudnie i w błąd go wprowadza. Od niektórych urzędników wymaga rząd wykazania się, że umieją po polsku. Wykazuje to każdy, ale bardzo wielu po polsku nie umie. Nawet wezwań podatkowych nie piszą po polsku, lecz z konsekwencyą, godną lepszej sprawy, po niemiecku (Głos: Sprawić ich tak, jak Madziarzy robią!) Ale jeżeli winni Niemcy, rząd i biurokracya, tak, uderzmy się w piersi, — mówił poseł Michejda, — winniśmy także my, bośmy zbyt skromni, zbyt potulni, zbyt cierpliwi. Tej cierpliwości naszej powinien być kres. Powinniśmy się ocknąć w życiu publicznem z tej skromności, musimy powstać, aby się bronić. My nie poddamy się, nie pójdziemy z Cieszyna; gdzieindziej szkół szukać nie będziemy, bo to niezgodne z naszą czcią narodową. (Huczne, długotrwałe oklaski i okrzyki).

Ks. Londzin zabrał następnie głos i omówił sprawę seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, wobec której niema na Śląsku ani różnic partyjnych, ani wyznaniowych. Wszystkie grupy połączyły się razem, a głos ogółu z pewnością nie przebrzmi bez echa. Mowca w rzeczowym wywodzie wykazał, jak w sprawie szkolnej Polacy na Śląsku są pokrzywdzeni. Niemcy mają 4 gimnazya, 4 szkoły realne, szkołę przemysłową, Polacy po tylu trudach i wydawszy 1$^{1}/_{2}$ miliona koron, zyskali ledwie jedno gimnazyum. Szczególna krzywda dzieje się jednak Polakom w sprawie szkół ludowych. Jeżeli się weźmie na uwagę urzędową, a sfałszowaną statystykę (bo nawet niektórych uczniów gimnazyum polskiego przy ostatnim spisie ludności zapisano jako Niemców), wykaże ona, że Śląsk zamieszkuje 220.000 Polaków, 146.000 Czechów, a 296.000 Niemców. Polacy stanowią więc 33% ludności, a szkół ludowych mają ledwie 24% (151 na 571). Jeszcze jaskrawsze stosunki przedstawia statystyka klas. Polacy mają zaledwie 17$^{8}/_{10}$% klas, zamiast 33%, szkoły polskie są bowiem po największej części jednoklasowe. Wynika stąd niebywałe przepełnienie w klasach: W powiecie bielskim 99 dzieci w jednej klasie, w cieszyńskim 92, we frysztackim 99 (przeciętnie). W Brunowie (Bielsko) uczęszcza do jednej klasy 172 dzieci, w Wiśle 160, w Odrzykowicach 167. Z powodu przepełnienia nauka może być tylko półdniową, co jest niewystarczającem. Ale i te polskie szkoły są właściwie utrakwistycznemi, a nauczyciele po największej części nie mają należytej kwalifikacyi z języka polskiego, jako wykładowego.

Mowca przedstawił następnie sprawę polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie i zakusy Niemców, aby istniejące już paralelki z Cieszyna wyrzucić. Do tego Polacy nie dopuszczą, bo Cieszyn jest naszą stolicą, bo Cieszyna potrzebujemy jako zbornego punktu dla naszych polskich wiosek. Więc żądając na razie, aby rząd w roku bieżącym jeszcze drugą utworzył w Cieszynie polską paralelkę przy seminaryum niemieckiem, nie zrzekną się Polacy swych żądań o samoistne seminarym w Cieszynie. W końcu przedłożył ks. Londzin następującą rezolucyę:

„Zgromadzony na wiecu ludowym w Cieszynie dnia 3 września 1905 lud polski żąda stanowczo, aby w Cieszynie założone zostało bezwłocznie zupełne samoistne polskie seminaryum nauczycielskie, protestuje zasadniczo przeciw ustępowaniu rządu pod naciskiem Niemców wbrew prawu i słuszności, a na niekorzyść innych narodowości, oświadcza, że staropolskie miasto Cieszyn jest jedynem najwłaściwszem miejscem dla seminaryum nauczycielskiego i potępia z oburzeniem wszelkie zapędy wrogów, dążące do usunięcia seminaryum polskiego z Cieszyna“.

Wśród hucznych oklasków jednogłośnie uchwalono tę rezolucyę, poczem przewodniczący udzielił głosu redaktorowi „Głosu ludu śląskiego“ z Frysztatu, p. Friedlowi, który przedstawił sprawę językową w sądach i urzędach i wykazał, że na podstawie mnóstwa okólników i rozporządzeń ministeryalnych urzędnicy obowiązani są urzędować w języku polskim, a jeżeli tego nie czynią, dopuszczają się niesłychanej prowokacyi. W niektórych miejscach stosunki są też wprost okropne, n. p. w Bogumінie, gdzie na 4900 Niemców, 2000 Czechów i 19.000 Polaków niema ani jednego urzędnika, któryby umiał po polsku! I coraz gorzej zaczyna się dziać. W urzędzie podatkowym w Cieszynie zniesiono pieczątkę niemiecko-polską, a zaprowadzono tylko niemiecką. Jakiem prawem? Przestańmy na takie rzeczy pozwalać, wszak w Księstwie Cieszyńskiem jest Polaków 5 razy tyle, co Niemców! Nie przyjmujmy niemieckich podań, urządzajmy zgromadzenia, agitujmy od wschodu do zachodu. A wójtowie, co urzędują po niemiecku, choć od nich zależy, aby w polskim języku urzędowali? Tu na wiecu jest ich przeszło stu, a z pewnością najwięcej pięciu z nich urzęduje w polskim języku. Należy nam się wydobyć z tego letargu i wystawić twierdzę, któraby nie dopuściła do zalewu z dwóch stron: bo prócz germanizacyi grozi nam także czechizacya. Mowca z oburzeniem piętnuje uchwałę czeskiej Rady gminnej, która nazwę Polskiej Ostrawy zmieniła na „Śląską“. (Huczne oklaski).

Następnie jednogłośnie uchwalono przedłożoną przez red. Friedla rezolucyę:

„Zgromadzony na wiecu ludowym w Cieszynie dnia 3 września 1905 lud polski żąda stanowczo, aby raz już przecie równouprawnienie językowe w sądach i urzędach, zagwarantowane ustawą zasadniczą, zostało wykonane, aby wszystkie wezwania, ogłoszenia, odezwy, pisma, protokóły, uchwały, orzeczenia, wyroki sądowe i urzędowe do ludu polskiego wydawane były po polsku, słowem, aby z ludem polskim i gminami nietylko ustnie, ale i na piśmie urzędowano w języku polskim i aby przy obsadzaniu posad urzędników i sędziów w powiatach polskich uwzględniani byli tylko tacy kandydaci, którzy istotnie język polski znają w mowie i w piśmie“.

Nadto jednogłośnie uchwalono drugą rezolucyę red. Friedla: „Protestujemy stanowczo przeciw uchwale gminy Polskiej Ostrawy, mocą której postanowiono historyczną, wiekami uświęconą nazwę Polska Ostrawa, zmienić na Ostrawa Śląska i potępiamy tego rodzaju zaborcze postępowanie ze strony bratniego narodu“.

Zabrał w końcu głos p. Andrzej Teper, sekretarz Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, który omówił sprawę upośledzenia Polaków na Śląsku w reprezentacyach parlamentarnych i żądał energicznej akcyi o reformę wyborczą. Mowca zgłosił następującą rezolucyę:

„Zgromadzony na wiecu ludowym w Cieszynie dnia 3 września 1905 lud polski żąda stanowczo, aby przy wszystkich wyborach politycznych zaprowadzone zostało powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie, a nim to nastąpi, aby ustawa wyborcza sejmowa została uzupełniona przez utworzenie V kuryi i przez pomnożenie liczby posłów z gmin wiejskich, dalej aby równocześnie zaprowadzono we wszystkich kuryach bezpośrednie tajne głosowanie“.

Wśród długotrwałych oklasków uchwalono tę rezolucyę, poczem przewodniczący p. Cieńciała zamknął obrady wiecu. Na wniosek posła Michejdy podziękowano pos. Cieńciale, że mimo świeżej straty żony nie wahał się przybyć na zgromadzenie i przewodniczyć obradom.

Po zgromadzeniu, które zakończyło się śpiewem „Jeszcze Polska“, ruszono do miasta. — W rynku powtórzyli niemieccy studenci kocią muzykę, zostali jednak rozpędzeni przez żandarmów i policyę. Wkrótce znowu się zgromadzili i chcieli dotrzeć do gmachu „Domu Narodowego“, rozstawiony jednak wzdłuż rynku oddział policyi i żandarmeryi pod kierunkiem komisarza starostwa do tego nie dopuścił. Młodzież niemiecka nie ustępowała jednak z placu i wkrótce przekonaliśmy się, że ona wykonuje tylko komendę, która idzie z góry. Stała nas bowiem garstka Polaków na chodniku w rynku spokojnie rozmawiających. Wtem zbliża się na czele studentów jakiś starszy jegomość i woła do nas stanowczym głosem: „Wollen die Herren von hier verschwinden; sie haben hier nichts zu thun“. Ledwie jeden z naszych miał sposobność rzucić zapytanie: „Aber warum denn“ już wśród świstów strącono nas wszystkich z chodnika. Nadbiegło natychmiast kilku policyantów, na naszą skargę jednak jeden z nich znalazł w tej chwili gotową odpowiedź: „Na, die Herren müssten ja provoziert haben“. Istotnie prowokowaliśmy: mówiliśmy po — polsku.

Aleks. K.

Przemysły koncesyonowane.

I.

Parlamentarna stała komisya przemysłowa w Wiedniu załatwiła na posiedzeniach z 30 i 31 sierpnia oraz 1 września przedłożenie rządowe o przemysłach koncesyonowanych. Referentem głównym był poseł dr Doboszyński, korreferentami posłowie dr Stojan i Seifert.

Wniosek referentów, ażeby do noweli wciągnąć te postanowienia o wyszynku i handlu napojami spirytusowymi, które zamieszczone zostały w uchwalonym przez komisyę przemysłowa projekcie rządowym o ustawie przeciw pijaństwu, o ile te postanowienia do wykonywania przemysłu się odnoszą, został po dłuższej dyskusyi większością jednego głosu odrzucony. wystąpiła bowiem na jaw wielka niechęć posłów alpejskich oraz posłów niemieckich z Czech przeciw środkom ustawodawczym, mającym pijaństwo zwalczać, a przedewszystkiem zaważyła petycya szynkarzy z północno-zachodnich Czech, oświadczająca się przeciw wszelkiemu ograniczeniu handlu napojami spirytusowemi w naczyniach zamkniętych. Nawoływania posłów morawskich, domagających się takich ograniczeń, pozostały bez skutku. Dla stosunków w Galicyi i Bukowinie nie ma ta uchwała komisyi znaczenia, gdyż te kraje mają ustawę przeciw pijaństwu, oraz dla tych krajów zostały w roku zeszłym w drodze rozporządzenia wprowadzone ograniczenia co do handlu napojami spirytusowemi w naczyniach zamkniętych poniżej 5 litrów. Podczas więc, gdy w Galicyi i Bukowinie handel napojami spirytusowemi w naczyniach zamkniętych wolnym jest dopiero przy naczyniach pojemności ponad 5 litrów, poniżej zaś tej ilości związany jest koncesyą, to dla reszty monarchii pozostaje nadal bezwzględnie wolnym handel tymi napojami w naczyniach zamkniętych.

Przerywając na razie dalsze obrady co do przemysłu gospodnio-szynkarskiego, przystąpiła komisya do załatwienia postanowień o koncesyach dla zarobkowego pośrednictwa w wyszukiwaniu posad i pracy.

Na interpelacyę dra Doboszyńskiego stwierdzili zastępcy rządu, że te postanowienia nie odnoszą się do tych urzędów pośrednictwa

pracy, które przez kraje, powiaty i gminy są założone.

Pośrednictwa dla emigrantów uregulowane są ustawą odrębną.

Przedsiębiorstwa trudniące się pośrednictwem oprócz tego, że muszą mieć koncesyę, poddane zostały bardzo surowym przepisom. Już przy nadaniu koncesyi winno być wzięte pod uwagę, czy przedsiębiorca ma dostateczne wykształcenie i czy na zaufanie zasługuje, oraz czy przedsiębiorstwo nie daje powodu do wątpliwości ze stanowiska policyi bezpieczeństwa, zdrowia i obyczajności. Koncesya może być cofnięta, a nadto w drodze rozporządzenia mogą być wydane dalsze postanowienia co do wykonywania przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorca nie może równocześnie wykonywać innego przemysłu, ani nie może być w tym samym lokalu inny przemysł przez osobę trzecią wykonywany, chyba że polityczna władza krajowa udzieli na to specyalnego zezwolenia.

Tak samo zezwolenia władzy krajowej potrzebuje przedsiębiorca, jeżeli ten przemysł wykonywać chce nie osobiście lecz przez zastępcę. Wydzierżawiać przedsiębiorstwa nie wolno.

Dla każdego przedsiębiorstwa ułożony i przez władzę przemysłową zatwierdzony być musi regulamin czynności, w lokalu wywieszony, w którym wysokość pobieranych należytości oraz warunki pośrednictwa są unormowane. Zaliczek ani kaucyi nie wolno pobierać.

Posłowie Eldersch i Foerg domagali się zakazu pobierania t. zw. należytości wpisowej. Referent dr Doboszyński przyznaje, że pod formą wpisowego dzieją się w tych przedsiębiorstwach nadużycia, na wyzyskiwanie poszukujących posad skierowane, — ale tamę temu położą teraźniejsze przepisy, zakazujące pobierania zaliczek i nakazujące przedkładać władzy przemysłowej do zatwierdzenia regulaminu o należytościach; z drugiej zaś strony nie można odmówić słuszności żądaniu pewnego nieznacznego wpisowego. Maskowana przez wpisowe zaliczka nie miałaby ochrony prawnej. Wniosek zakazu pobierania wpisowego odrzucono.

Ci drzedsiębiorcy, którzy już koncesyę na pośrednictwo mają, są również obowiązani stosować się do tych postanowień nowych.

Następnie wzięła komisya pod obrady paragrafy, dotyczące dowodu uzdolnienia w przemysłach koncesyonowanych. Spór powstał w kwestyi wprowadzenia dowodu uzdolnienia dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

Cholera.

Gdy się tylko pojawiła pierwsza urzędowa wiadomość o wypadkach cholery w Galicyi, zaznaczyliśmy natychmiast konieczność podjęcia energicznych środków przeciwko tej zarazie, przestrzegając zarazem ludność, ażeby nie lekceważyła jej i przestrzestrzegała ściśle przepisów hygieny. Umieściliśmy równie głos dra L., który podniósł, że notowane „podejrzane“ wypadki w południowej Rosyi oraz w Królestwie były wypadkami rzeczywistej cholery azyatyckiej, zawleczonej z nad Wołgi. Również z powodu wypadków cholery w okolicach Gdańska i Torunia podnieśliśmy głos przestrogi z tego powodu, że flisacy galicyjscy, wracając stamtąd do domów, mogli zawlec chorobę do miejscowości, leżących na uboczu.

Ale głos przestrogi, liczący się z faktycznym stanem rzeczy i oparty na znanych powszechnie zasadach wiedzy lekarskiej, nie powinien wyradzać się w głos nieuzasadnionej trwogi ludzi, dla których każdy strach ma wielkie oczy. I tak n. p. w sobotniej „Neue Freie Presse“ znajdujemy o cholerze artykuł wstępny, który się rozpoczyna inwokacyą: „Córą wojny jest zaraza...“ Wspaniała inwokacya, cały zaś artykuł bombastycznym stylem przypomina owe wyroby dziennikarskie z przed 30 lat, gdy się mówiło, że „Bałkan płonie, a dla ugaszenia pożaru wożą wodę z Bałtyku“. Autor tego artykułu powiada z całą pewnością, że cholera nad dolnym biegiem Wisły jest „w związku z wojną w Azyi wschodniej“. To pytanie musimy pozostawić lekarzom do rozwiązania, ale nasuwa się nam inne pytanie, dlaczego redakcya dziennika, wychodzącego w oddaleniu kilkuset kilometrów od fatalnego Mielca sieje przesadny niepokój pośród ludności.

A teraz podajemy urzędowe dane o stanie zarazy w Galicyi.

W Padwi Narodowej zachorowało 1 bm. w rodzinie poprzednio zakażonej jedno dziecko wśród objawów podejrzanych. Byłby to piąty wypadek chorobowy.

Badania bakteryologiczne zmarłych w Padwi Narodowej osób prowadzi w lwowskim instytucie medycyny sądowej asystent uniwersytetu, dr Stankiewicz. W piątek ukończył dr Stankiewicz badanie zmarłej kobiety i stwierdził obecność przecinków cholerycznych (vibrio choler. asiat.). W sobotę przystąpił do badania zwłok zmarłego również w Padwi wędrownego zegarmistrza.

Na pierwszą wiadomość o zawleczeniu cholery wydały starostwa na polecenie namiestnictwa odpowiednie zarządzenia, a do Padwi wyjechał protomedyk dr Merunowicz, który zarządził środki ostrożności. Na wypadek stwierdzenia dalszych przypadków tej choroby w Galicyi urządzone zostaną na wszystkich granicznych stacyach pruskich i rosyjskich stacye sanitarne.

„Neue Freie Presse“ podaje wiadomość, jakoby w sobotę w gminie Grodzisko w powiecie łańcuckim zdarzył się jeden wypadek cholery, na którą zapadł flisak, powróciwszy do domu z Torunia. Ani władza polityczna, ani prasa polska nie notują dotąd tego wypadku, który prawdopodobnie wcale nie jest wypadkiem cholery, chociaż „Neue Freie Presse“ wyraźnie zaznacza, że doniesienie, przez nią umieszczone, jest urzędowe.

Rzeczywiście groźnie występuje cholera w Prusiech. Jak donosi „Reichanzeiger“, do soboty stwierdzono w Prusiech ogółem 43 wypadki cholery, z tych 17 z wynikiem śmiertelnym. Do trzech miejsc kwarantanny przydzielono dotąd 8 oficerów sanitarnych, 2 oficerów sanitarnych marynarki i 12 lekarzy okrętowych i asystentów. Prócz tego czuwają nad zapobieżeniem szerzeniu się epidemii praktyczni lekarze.

„Danziger Ztg.“ donosi, że we wschodniej części Prus zaszło w sobotę 19 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę, a pięć osób zmarło. W Toruniu umarł na cholerę 78-letni starzec. W pułku piechoty nr. 21 stwierdzono dwa wypadki cholery.

W Nowem (Neuenburg) pod Kwidzyniem stwierdzono u jednego zmarłego flisaka rosyjskiego cholerę azyatycką. W Chełmnie stwierdzono cholerę u pewnej kobiety, jej dziecka i u jednego flisaka rosyjskiego. Także koło Jagowshoehe stwierdzono cholerę u jednego flisaka. W Hamburgu zachorowały na cholerę dwie osoby: pewien dezerter rosyjski i pewien miejscowy robotnik. Władze policyjne zakazały aż do dalszego zarządzenia, wysyłania wychodźców rosyjskich przez Hamburg. Z powodu tego zarządzenia linia hamburgsko-amerykańska wstrzymała dalszy transport wychodźców przez Hamburg.

W Ciechocinku w Królestwie zdarzyło się wedle prywatnych doniesień kilka wypadków cholery. — „Berliner Zeitung“ donosi, że w kilku okręgach Królestwa Polskiego występuje cholera silnie. Władze częstokroć ograniczają się do systemu ukrywania wypadków choroby.

Kronika.

Kraków, 4 września.

Zabezpieczenie Krakowa przed cholerą. W sobotę wskutek sprawozdania fizyka miejskiego, dra Wilkosza, magistrat miasta Krakowa, na specyalnie zwołanem posiedzeniu, uchwalił cały szereg zarządzeń sanitarnych, mających na celu doprowadzenie miasta do odpowiedniej czystości i przygotowanie się na odparcie ewentualnie mogącej wybuchnąć cholery. W tym celu magistrat zarządził, aby wszystkie organy miejskie, jak fizykat, komisarze obwodowi i naczelnik straży pożarnej, jako kierownik czyszczenia miasta, bezwzględnie wymagali od podległych im organów spełniania natychmiastowego wszelkich rozporządzeń sanitarnych. Prócz tego magistrat krakowski polecił natychmiast otworzyć w baraku po dawnej szkole w ogrodzie angielskim szpital choleryczny i przeprowadzić wszystkie potrzebne adaptacye, które mają być wykonane w ciągu 24 godzin. Dzisiaj popołudniu o godz. 5 odbędzie się u dra Fedorowicza wspólne posiedzenie władz miejskich i rządowych w sprawie ochrony miasta przed cholerą.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej“ nr 9 za miesiąc wrzesień opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: „Z ruchu szkolnego w Królestwie Polskiem“ przez M. Stępowskiego. — „Czasopisma w czytelniach T. S. L.“ przez Jana Kanię. — „Cele i zadania teatrów włościańskich w Galicyi i ich stan obecny“ przez dra Zygmunta Gargasa. — „Wrażenia z lustracyj Kół T. S. L.“ przez dra Stanisława Leonharda. — „Alkohol w życiu młodzieży szkolnej“ przez Maryę Bandrowską. — „Nauka czytania i pisania w Anglii“ przez Kazimierza Lutosławskiego. — Dział sprawozdawczy T. S. L. — Z działalności Koła. — Z zarządu głównego. — Wykaz nadesłanych składek. — Na „Dar Narodowy 3 Maja“.

Wiadomości osobiste. Prof. dr W. Łepkowski powrócił na stały pobyt do Krakowa.

Dziesięciolecie oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego. Wczoraj odbyła się w Krakowie piękna uroczystość jubileuszu dziesięcioletniego istnienia oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego, połączona ze zjazdem delegatów oddziałów kolarzy z innych gniazd. Zjazd wczorajszy miał na celu opracowanie statutu „Zjednoczenia kolarzy sokolstwa polskiego“. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele OO. Kapucynów, po którem o godz. 9 i pół rozpoczęło się posiedzenie delegatów oddziałów kolarskich w sali „Sokoła“. W uroczystości dziesięciolecia i obradach przyjęli udział delegaci Lwowa pp.: Artur Lang, Franciszek Pinczer i Wiktor Jakóbczyński; z Łańcuta p. Jerzy Kuzyk; z Jarosławia p. Ludwik Farbowski; z Nowego Sącza pp. Stanisław Mika, Jan Gurgul i Józef Fiaskowski; z Bochni pp. Adam Timler, Ludwik Gerstman; z Tarnowa p. Jan Siokało; z Podgórza p. Antoni Korbel i dr Eugeniusz Kosiński; z Krakowa dr Franciszek Wojciechowski, Fryderyk Ebert, Gustaw Hołubek, Mieczysław Szwejkowski, Jan Dembiński i Maryan Karpiński.

Obrady zagaił naczelnik oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego dr Franciszek Wojciechowski, przyczem wyjaśnił cel zjazdu, który rozpatrzeć ma i wynaleźć środki dla podniesienia słabo rozwijającego się kolarstwa. W obradach wytknięto silnie mało demokratyczny nastrój ogółu Galicyi, który wykazał się w porzuceniu sportu kolarskiego przez sfery zamożniejsze z chwilą, kiedy po potanieniu rowerów w szeregach kolarzy stanąć mogli „szewcy, krawcy, stolarze“. Demokratyzm nasz — jak to zaznaczył szereg mowców — to demokratyzm od uroczystości patryotycznych, gdzie popularnem jest wmieszać się między kmiece sukmany, lub uścisnąć spracowaną dłoń rzemieślnika, lecz żeby wspólnie bawić się lub pracować z nimi do tego stopnia i do takiego demokratyzmu jeszcze nasze sfery pseudooświecone lub biurokratyczno-szlacheckie nie dorosły.

Następnie po trzygodzinnych naradach wypracowano szczegółowy regulamin „Zjednoczenia kolarzy sokolstwa polskiego“, który przesłany zostanie wydziałowi Związku sokolstwa do zatwierdzenia.

Po południu o godz. 2½ przed gmachem „Sokoła“ odbyło się korso, w którem wzięło udział przeszło 60 rowerów i jeden tandem, przystrojonych pięknie bukietami z białych i różowych astrów, chrysantemów i hortensyj. Korso prowadzili: zastępca naczelnika druh Ebert i I kapitan druh Karpiński. O godz. 3½ odbyły się na szosie mogilskiej zawody kolarskie.

W pierwszym biegu nowicyuszów 5 kilom. I zgrzybył p. Józef Rakowski, II p. Fortuna, III Głębocki. 2 bieg o mistrzostwo oddziału kolarzy Sokoła krak. za rok 1905. 30 kilom., I Stanisław Rudy, II Jan Bisztyga. 3 bieg ogólny, 5 kilom., I Pinczer (Lwów), II Trefniś, pseudonim (Lwów), III Kuzyk (Łańcut), IV Korwin (Kraków). 4 bieg „Sokoli“ 5 kilometrów, I Trefniś (pseudonim), II Pinczer III Kuzyk.

Wieczorem w dolnej sali Sokoła odbył się bankiet z udziałem stu kilkudziesięciu Sokołów i zaproszonych gości, przyczem wygłoszono okolicznościowe przemówienia i rozdano nagrody zwycięzcom. Podczas bankietu, się przeciągnął późno w noc, przygrywała orkiestra „Harmonii“.

Z teatru. Repertoar bieżącego tygodnia zapowiada się niezwykle interesująco. We wtorek daną będzie „Uczta Herodyady“, poemat J. Kasprowicza, który przy końcu zeszłego sezonu miał do ostatka niezaprzeczon powodzenie; we środę po raz 52 „Wesele“; we czwartek „Dyabeł Łańcucki“ Nowaczyńskiego.

W sobotę ujrzymy „Eros i Psyche“ J. Żuławskiego, ilustrowaną muzyką J. Galla. Powieść ta sceniczna, jak się podobało nazwać ją autorowi, poruszająca wysokie zagadnienia ducha, daje pole do popisu dwojga artystom, szczególniej zaś wykonawczyni roli Psyche. W tej też roli wystąpi w sobotę po raz pierwszy na naszej scenie po powrocie ze Lwowa Irena Solska. Zapowiadający się tak świetnie i indywidualnie już przed 5 laty na naszej scenie talent tej artystki, pod kierunkiem dwóch znakomitych informatorów i reżyserów dyr. Pawlikowskiego i dyr. Solskiego, poparty wysoką inteligencyą i subtelnością, spotężniał, wybijając się na czoło polskich artystek. Zeszłoroczne występy na warszawskiej scenie przyniosły artystce gorące uznanie i pochwały głoszone przez całą warszawską krytykę. Rola Psyche daje pole artystce do rozwinięcia wielkiego bogactwa poezyi i uroku, jaki wnosi ze sobą na scenę, daje pole do ujawnienia w misternej deklamacyi i w wykwintnej grze, dalekiej od wszelkiej jaskrawości wszystkich bólów miotanej przeciwnościami duszy. W roli tej p. Solska święciła tryumfy przez 25 wieczorów.

Z Towarzystwa ratunkowego. W miesiącu sierpniu Towarzystwo ratunkowe w Krakowie udzieliło pomocy w 311 wypadkach. Nagłych zasłabnięć było 34, wypadków w których okazała się natychmiastowa pomoc chirurgiczna 170, samobójstw 4, przypadków obłąkania 7, symulacye 2, Korzystających z pomocy Towarzystwa było mężczyzn 172, kobiet 99, dzieci 40. Służbę lekarską pełniło 24 ochotników. Członków wspierających Towarzystwo liczy 180.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj w kościele OO. Kapucynów przytrzymano Zygmunta T. w chwili, kiedy manipulował wytrychem koło przybitej skarbonki. Przy aresztowanym znaleziono wytrych, 2 pierścionki, złoty i srebrny, oraz dwie korony gotówką.

Wczoraj z zamkniętego mieszkania p. Chytrów przy ulicy Smoleńsk L. 21 spełniono kradzież rzeczy ogólnej wartości pięcinset kilkudziesięciu koron. — Przy tej samej ulicy przed kilku dniami z mieszknia ks. Ryłki, podczas nieobecności gospodarza, skradziono rozmaite przedmioty, wartości przeszło 200 koron. — Obie te kradzieże należą do tak zw. sezonowych, wykonywanych przez specyalistów od mieszkań osób, będących na letniem pomieszkaniu.

Maryanna Smagła, lat 44 licząca wyrobnica, zamieszkała przy ulicy Józefa L. 16, w czasie sprzeczki oblała gorącym rosołem współlokatorkę Jadwigę Mędrzykową. Madrzykowej, która uległa obrażeniom twarzy i rąk udzieliło pomocy pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

T. S. L. na Śląsku. Na rzecz śląskich Kół T. S. L. wpłynęło na ręce dra H. Kłuszyńskiego: Dr Ochorowicz w Wiśle 10 kor.; dochód z przedstawienia, danego przez p. Rygiera w Krynicy, 150 kor. — Na cele wycieczki dzieci członków Kół śląskich do Krakowa, która odbędzie się w dniach 7, 8 i 9 września, ofiarowali: P. Drobniak, inżynier, 5 kor.; p. Natanson Stefan 5 kor.; p. H. 3 kor.; w karty wygrane w Zakopanem w willi „Leliwa“ 4 kor.; składka zebrana w willi „Leliwa“ 23 kor. 20 hal.; p. Dyakowski z Kijowa 5 kor.; willa „Zagórze“ w Zakopanem 13 kor.; z przedstawienia danego przez akademików i inteligencyę z Istebnej w Wiśle 60 kor. 70 hal.; dr Miszke we Frysztacie (składka) 8 kor. 80 hal.

W niedzielę d. 20 sierpnia wygłoszony został w Kole miejscowem w Łękach odczyt na temat: „Polacy na Śląsku i ich prawa“, w Marklowicach odczyt p. t. „Znaczenie przeszłości Polski dla ludu naszego“.

Z Frysztatu (na Śląsku). Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza 8 bm. wielki festyn, w którego program wchodzą ćwiczenia druhów, tombola i rozmaite zabawy ludowe. Goście z bliska i daleka mile będą widziani.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Buczaczu. Z okazyi uroczystości otwarcia wczoraj wystawy rolniczo-przemysłowej miasto Buczacz przybrało uroczysty wygląd. Budynki udekorowano chorągwiami. O godz. 8 rano przybyli ze Lwowa namiestnik hr. Andrzej Potocki i marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. Na drodze z dworca kolejowego ku miastu ustawiono bramę tryumfalną, w której burmistrz Stern powitał namiestnika i marszałka. O godz. 10 odbyło się nabożeństwo w kościele rzymsko-katolickiego obrządku. W nabożeństwie wzięli udział: namiestnik, marszałek, reprezentanci władz i goście przybyli na otwarcie wystawy. Nawę kościoła zajęły dzieci szkolne. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w cerkwi i w synagodze. Po nabożeństwie udzielali posłuchania namiestnik w starostwie, zaś marszałek w Radzie powiatowej. O godz. 12 w południe odbyło się uroczyste otwarcie wystawy na placu „Pod Topolkami“ u stóp góry z ruinami zamku buczackiego. Wygłoszono szereg przemówień. Imieniem komitetu wystawy mówił hr. Oskar Potocki, po nim zaś pp. Artur Cielecki, br. Błażowski, prezes Rady powiatowej buczackiej, Stern, burmistrz Buczacza, dyr. Olszewski, br. Battaglia i Szydłowski imieniem krajowego związku przemysłowego.

Rozpoczęto zwiedzanie wystawy, której urządzenie udało się znakomicie. Plac wystawy, na którym wznosi się 20 pawilonów, przedstawia się wspaniale. Pawilony te mieszczą okazy przemysłu krajowego. Zjazd gości jest bardzo liczny. Przybyli także prezesi okolicznych Rad powiatowych, p. Włodzimierz Kozłowski, reprezentanci lwowskiej Izby handlowej wiceprezes Gubrynowicz i sekretarz dr Stesłowicz i wielu innych.

Po południu odbył się na placu wystawowym festyn z loteryą fantową i ogniami sztucznemi. — Wieczorem odegrali artyści teatru ludowego „Warszawiankę“ i „Okrężne“.

Po wystawie. Z Nowego Sącza donoszą nam: Dnia 3 b. m. zamkniętą została okręgowa wystawa rolniczo-przemysłowa, która trwała przez dni dziewięć. Nagromadzonych okazów była moc niespodziewanie wielka, a między niemi znajdowało się sporo tak pięknych, że ich wystawcy uzyskali bronzowe, srebrne i złote medale, nie licząc mnóstwa listów pochwalnych. Niestety nie dopisała liczba zwiedzających w stosunku do ludności okręgu nowosądeckiego, a to dla braku pogody. Jako pocieszający objaw należy podnieść, że okoliczna ludność wiejska nietylko licznie przedstawiła swoje okazy z warzyw, zbóż, bydła, świń i koni — ale nadto chętnie zwiedzała wystawę. Natomiast komitet wystawowy, aczkolwiek spełnił w zupełności swoje nad wyraz trudne zadanie, popełnił dwa błędy faktyczne, mianowicie nie dołożył starań, aby na wystawę przybyć mogła starsza młodzież szkolna, oraz kilku młodych gospodarzy (obojej płci) bodaj po 10 osób z każdej gminy, a szkoda wielka, gdyż przez to przeoczonym został główny cel wystawy. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż wzorowe okazy są stokroć lepszym bodźcem do racyonalnego gospodarstwa, aniżeli najlepsze odczyty i książki. Drugi błąd odnosi się do składu jury, czyli sądu wystawowego, który tutaj stanowiło: trzech inżynierów, jeden budowniczy, jeden krawiec i jeden szewc; ponadto dobierano wedle potrzeby przygodnych znawców dla specyalnych działów. Skutkiem niefortunnego składu jury, wyniki jego wywołały pośród wielu słuszne żale i rozgoryczenie, gdyż w kilku wypadkach przyznano niezasłużone odznaczenia, a pominięto prace bardzo staranne, n. p. w dziale prac kobiet, które osądzali mężczyźni, w dziale kuśnierstwa, który oceniał krawiec i t. p.

Uwagi powyższe podajemy głównie dla przestrogi na przyszłość, obecnie zaś do komitetów wystawowych w Buczaczu i Tarnowie, ażeby tam zawczasu pomyślano o dostarczeniu młodzieży szkolnej z całego okręgu, oraz aby zapewniono sobie do jury ludzi wszechstronnie zdolnych, a nie pomijano kobiet.

Starosta przeciw księgarni. Z Jasła piszą nam: Wspaniale, jak to już donosiliśmy, rozwija się pod każdym względem nasze miasto, tak, że po Lwowie i Krakowie ma ze wszystkich miast galicyjskich najwięcej cech europejskich. Niestety tylko, liczna inteligencya tutaj zamieszkała nie może zadosyć uczynić swym potrzebom intelektualnym, gdyż wszelkie nowości wydawnicze, zarówno z zakresu literatury nadobnej, jak nauki ścisłej czy popularnej, są dla niej niedostępne z braku zawodowej i umiejętnie prowadzonej księgarni. Są tu wprawdzie dwie księgarnie, lecz gdy właściciele ich księgarstwo traktują jako interes poboczny, sami zajmując się czem innem, o nabyciu jakiego nowego oryginalnego dzieła polskiego lub obcego mowy być nie może i książki trzeba dopiero sprowadzać z Krakowa lub Lwowa. To też zdziwienie ogarnęło tutaj wszystkich na wiadomość, że starosta jasielski, hr. Michałowski, zapytywany przez namiestnictwo, co do potrzeby nowej księgarni, wydał opinię, że: „stosunki miejscowe nie pozwalają na otwarcie nowej księgarni w Jaśle“. A właśnie jeszcze w roku 1904 o pozwolenie na otwarcie księgarni w Jaśle podał p. H. Kowarzyk, zawodowy księgarz, który przez kilkanaście lat pracował po pierwszorzędnych księgarniach w kraju i zagranicą. Lecz z powodu powyższego właśnie zaopiniowania hr. Michałowskiego p. Kowarzyk pozwolenia na otwarcie księgarni nie dostał, a nie chcąc zostać na bruku, otwarł handel korzenny i win. Więc na prowadzenie wyszynku władza każdej chwili pozwala, gdy kto chce jednak otworzyć i bogato uposażyć księgarnię, pan starosta pozwolenia odmawia, motywując, że miejscowe stosunkie na to nie pozwalają. Jak się dowiadujemy, przeciw opinii starosty p. Kowarzyk rekurował do ministerstwa, a podanie jego w tej mierze podpisało kilkudziesięciu najwybitniejszych obywateli Jasła.

Curiosum sądowe. Z Niska piszą nam: Józef Gutowski, wydawca i redaktor czasopisma „Szkolnictwo“ w Nowym Sączu, zaskarżył Jana Niewolkiewicza, kierownika szkoły w Rudniku, o zapłacenie kwoty 8 koron 30 hal. jako prenumeratę za rok 1903. Dnia 2 września 1905 odbyła się w tym sporze rozprawa przed sądem powiatowym w Nisku i sędzia orzekający, wydając wyrok oddalający powoda z żądaniem skargi, przyznał pozwanemu tytułem kosztów kwotę sześćdziesiąt pięć koron 20 halerzy!

Powiat żywiecki na ofiary caratu. Piękną i skuteczną myśl powziął żywiecki Wydział powiatowy, tworząc sam komitet niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem. Wskutek wydanej bowiem odezwy biedna ludność całego tamtejszego powiatu górskiego odczuła tak dolę współbraci, iż dziś przesyła nam sekretarz Rady powiatowej, jako skarbnik komitetu, ze składek drobnych, dotąd zebranych, łączną kwotę 285 koron 15 h. dla rannych i głodnych Polaków pod panowaniem rosyjskiem. Następujący delegaci poszczególnych gmin zebrali: pp. Dziedzic w Ciscu 24 k. 6 h., Szwed w Pewli Małej 3 k., Pawluszkiewicz w Suchej 61 k., Piątek w Moszczanicy 14 k. 54 h., Gałuszka w Świnnej 7 k., Munk w Zabłocin 7 k. 50 h., notaryusz Pospoła 4 k., Zarnowiecki w Radziechowach 42 k. 51 h., Gałuszka w Cięcinie 20 k. 80 h., gmina Jeleśnia 100 k. Dalsze składki w toku.

27 lat defraudantem. W sprawie defraudacyi popełnionej przez poborcę podatkowego Franciszka Dudzińskiego, nadchodzą ze Zbaraża nowe szczegóły. I tak, jakkolwiek kwota zdefraudowana wynosi rzeczywiście, jak pierwotnie doniesiono, 150.000 koron, to jednak brak w kasie jest znacznie mniejszy, dosięga bowiem tylko niespełna 80.000 koron. Pochodzi to stąd, że defraudant aby braki pokryć, przypisywał kontrybuentom, wedle swego uznania, do opłaty większe kwoty, niż się należało, a manipulując w ten sposób przez szereg lat umniejszył braki z kwoty 150.000 koron na 70 i kilka — przez co dopuszczał się podwójnej zbrodni, albowiem nietylko kradzieży, lecz także i oszustwa.

Zmarli.

Maryanna Cieńciałowa, żona Jerzego, posła na Sejm śląski, zmarła w sobotę w Cieszynie, przeżywszy lat 49. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wiec ojców w sprawie szkolnej odbędzie się, jak wiadomo, 10 bm. w wielkiej sali Filharmonii; początek oznaczono na godz. 12 w południe. Dotąd zgłosiło się o karty wejścia do 300 osób, a z tych wiele z prowincyi.

— Dnia 31 sierpnia w nocy nieznani sprawcy uszkodzili most na linii kowelskiej kolei Nadwiślańskich, między stacyami Klimontowice i Nałęczów. Most liczy 3 sążnie długości. Nabój, zawierający proch, czy dynamit, uszkodził jednę z belek w drewnianej podłodze mostu i wyrwał przęsło. — Ruch pociągów został wstrzymany na czas krótki.

— Główny zarząd do spraw prasowych udzielił p. Wł. Junoszy Szaniawskiemu koncesyi na tygodnik p. t. „Handlowiec Polski“.

Maszyna piekielna w pociągu. Z Lublina donoszą: Onegdaj w nocy w oddziale bagażowym dworca tutejszego zauważono dym, wydobywający się z kosza, przed chwilą wyładowanego z pociągu, przybyłego z Kowla. Przy gaszeniu ognia znaleziono w koszu 2 maszyny, sporządzone w ten sposób, że od przyrządu zegarowego z kapiszonem, zapalającym przeprowadzone były knoty do trzech balonów, napełnionych naftą i benzyną. Przyrząd zegarowy ukryty był w słomie. Dzięki ugaszeniu wczas tlejącego się knota, zapobieżono eksplozyi i wielkiemu nieszczęściu. Przypuszczają, że maszyna była przeznaczona do wybuchu w wagonie bagażowym podczas ruchu pociągu. Zdaje się, że wysyłający miał zamiar wzniecić pożar w wagonie, aby następnie oddać odszkodowania za zniszczone, a być może wysoko asekurowane towary. Przyrządami zaopiekowały się właściwe władze. Śledztwo rozwinięto.

Nowa stolica biskupia na Litwie. „Siew.-zap. Słowo“ dowiaduje się, że w wyższych sferach rz.-kat. wśród inteligencyi polskiej w gub. mińskiej poruszono już zasadniczo sprawę ustanowienia dla dyecezyi mińskiej rz.-kat. osobnego episkopatu ze stołeczną siedzibą przyszłego biskupa w Mińsku. Będzie to przywrócenie episkopatu mińskiego z przed 50 lat.

Zaćmienie słońca. Trebied, dyrektor obserwatoryum astronomicznego w Algierze doniósł do Paryża, że dnia 30 sierpnia dopisała pogoda i można było bez trudności obserwować całkowite zaćmienie słońca. Zaćmienie nastąpiło ściśle w tej chwili, którą obliczyli astronomowie w rozmaitych krajach. Gdy światło stało się słabszem, widziano na zaćmionem niebie planety Merkurego, Regulusa i Wenerę. Korona była bardzo jasna, niewielka i otaczała słońce równym pasem. Jasno-czerwone proturberancye wodoru obserwowano na brzegu tarczy słonecznej z początkiem i ku końcowi całkowitego zaćmienia. Komisya algierska dokonała 31 zdjęć fotograficznych. Koronę spektralną odfotografowano za pomocą osobnego przyrządu. Temperatura spadła z 33° na 28°. Tak zwany wiatr eklipsowy powstał przy rozpoczęciu się całkowitego zaćmienia, a równocześnie spostrzeżono na ziemi ruchome pasy cienia, niewyjaśnione dotąd zjawisko. Równie pomyślne wiadomości nadeszły ze Sfaxu, gdzie były wyprawy naukowe z Hiszpanii, Włoch i Ameryki. Krajowcy, mimo, że uprzedzono ich o mającem nastąpić zaćmieniu, uciekali w popłochu do domów, a gdy zaćmienie minęło, witali słońce z ogromną radością.

Mark Twain o pokoju. Odrębne zapatrywanie na sprawę pokoju świeżo zawartego w Portsmouth zaznacza znany pisarz amerykański Mark Twain, największą w Ameryce cieszący się popularnością. Sąd jego o pokoju podają w telegramach gazety angielskie. Brzmi on następująco: „Sądzę, że car nie uczyni teraz owych małych koncesyj na rzecz ludzkości, które przyrzec był zmuszony i że wróci do średniowiecznego barbarzyństwa; wolność rosyjska straciła ostatnie szanse, jakie posiadała. Sądzę, że przez pokój nie osiągnięto niczego; jeszcze jedna wielka bitwa byłaby zerwała pęta, leżące na pogotowiu dla milionów nieurodzonych jeszcze Rosyan; byłbym się cieszył, gdyby bitwa była stoczona. Wierzę, iż pokój ten ma prawo do figurowania jako jedna z największych katastrof w historyi politycznej“.

W tym wypadku, niestety, zapatrywanie humorysty amerykańkiego okaże się może słusznie gorzką prawdą.

Wybiegi defraudanta. Galley, który jako kasyer Banku eskontowego w Paryżu, zdefraudował kilka milionów i uciekł ze swoją kochanką do Brazylii, został, jak wiadomo, uwięziony w Bahii. Widząc, że władze brazylijskie mają zamiar wydać go Francyi, Galley chwycił się nowego wybiegu i twierdzi, że jest zbiegiem politycznym. Galley opowiada, że działał z ramienia jakiegoś londyńskiego komitetu, że jednakże nie może więcej nic powiedzieć. Pomiędzy Brazylią a Francyą nie ma traktatu co do wydawania przestępców politycznych, Galley tedy żąda, ażeby go rząd brazylijski nie wydał dotąd, dopóki Francya nie udowodni, że jest on zwyczajnym przestępcą.

Biuro informacyjne słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie udziela wszelkich informacyj odnośnych do studyów, jakoteż pomieszkania, wiktu i t. d., poleca również nauczycielki. Otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt między 2 a 3 godz. w Coll. novum, sala nr 34.

Z Tow. opieki nad weteranami 1831 roku. W miesiącu sierpniu r. b. rozdano żołdu narodowego pomiędzy weteranów 1831 r., najem pokoju na biuro, usługę, uporządkowanie grobu wspólnego, portorya i t p., razem 285 K 78 h. Wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy i otrzymanej subwencyi z Rady m. Krakowa. K. Wiszniewski, wiceprezes.

Krakowskie Towarzystwo cytrzystów przyjmuje wpisy do szkoły cytrzystów i mandolinistów od 5 do 12 b. m. między godziną 5 a 7 wieczór w lokalu Towarzystwa (ul. Floryańska l. 52). Wpisowe do Towarzystwa i szkoły po 2 K, wkładka miesięczna po 1 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Uczta Herodyady“.
We środę: „Wesele“.
We czwartek „Dyabeł łańcucki“.
W piątek: „Urzędowa żona“.
W sobotę: „Eros i Psyche“.
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami“.

Z kalendarza. We wtorek 5 września: Wawrzyńca Justyniani b. w.; we środę 6 września: Zacharyasza pr. i Eugeniusza m.; we czwartek 7 września: Anastazego m. i Reginy.

Wschód słońca 4 września o godzinie 5 min. 01, zachód o godz. 6 m. 18; długość dnia godzin 13 m. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 września termometr doszedł od 11·4 do 18·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 4 września o godzinie 7 rano stan barometru 730·0 mm., termometru 15·0 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 4 września: dżdżysto.

Tragiczna śmierć ucznia.

Po raz już drugi w ciągu niedługiego okresu czasu zdarza się w Krakowie wypadek, że ofiarą nieostrożności w obchodzeniu się bronią ginie młodociany student.

Sprawa przedstawia się, jak następuje: Adam Staniszewski, 18 lat liczący student gimnazyum św. Anny, syn dra Walentego Staniszewskiego, dyrektora miejskiej Kasy oszczędności, zaprosił wczoraj przed południem do swojego mieszkania (w gmachu Kasy oszczędności) trzech kolegów: Steckiego, Orzechowskiego i Władysława Markiewicza, 17 lat liczącego ucznia VI klasy gimnazyum Sobieskiego. W mieszkaniu pp. Staniszewskich chłopcy zabawiali się grą w bilard, a w zabawie tej byli tem swobodniejsi, że rodzice Staniszewskiego wyjechali do Jarosławia. Grających chłopców o godzinie 11 przed południem odwiedzili na chwilę: lekarz dr Staniszewski i dyrektor Kasy p. Kowalski, którzy jednak niebawem opuścili mieszkanie dyr. Staniszewskiego i zeszli na I piętro. Około godziny 11½ rozległ się w całym gmachu silny huk strzału i krzyk. Pp. dr Staniszewski i dyrektor Kowalski udali się natychmiast do sali bilardowej, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze obok bilardu leżał w kałuży krwi student Markiewicz, a o kilka kroków od niego stał z dymiącą jeszcze strzelbą w ręku młody Staniszewski. Świadkowie nieszczęścia: studenci Stecki i Orzechowski opowiedzieli co następuje:

Podczas gdy Markiewicz grał partyę z Orzechowskim, a Stecki się z boku grze przypatrywał, wyszedł Staniszewski do sąsiedniego pokoju. Po chwili powrócił do towarzyszy, trzymając w ręku strzelbę, z której począł mierzyć do kolegów, stojąc we drzwiach. Ci przestraszeni, prosili aby poprzestał żartów, bo strzelba może być nabita. Staniszewski wrócił wtedy do pokoju, wziął jeden nabój z torby, wyjął z niego śrut, a ładunek prochowy z przybitką włożył do strzelby i uważając tego rodzaju nabój za nieszkodliwy, wszedł znowu do pokoju bilardowego i z żartu wypalił do Markiewicza, mierząc w głowę, z odległości pięciu kroków.

Markiewicz w tej chwili runął na podłogę, nie dając znaku życia. Trzej studenci oniemieli z przerażenia, a myśląc, że Markiewicz raniony omdlał, pobiegli po wodę, aby go ocucić. Wszelkie wysiłki jednak okazały się daremne. Zawezwane w kilku minutach Pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko śmierć, wskutek rany w okolicy kości potylicznej. Wkrótce zjawił się też na miejscu lekarz obwodowy dr Bernaciński, komisarz policyi dr Styczeń oraz radca policyi p. Swolkien. Lekarz nie mógł dokładnie zbadać rany, z powodu skrzepu krwi, ale z pobieżnych oględzin wydał orzeczenie, że silny nabój prochowy spowodował uszkodzenie kości potylicznej, której cząstki naruszyły mózg i spowodowały krwotok wewnętrzny.

Staniszewskiego, który potwierdził w zupełności zeznania kolegów, zostawiono na wolnej stopie, oddając go opiece rodziny. — Śledztwo wdrożone zostało natychmiast, a sekcya zwłok Markiewicza, przewiezionego do zakładu medycyny sądowej wykaże bliższe przyczyny śmierci.

O wypadku mówi całe miasto. Na ulicy Szpitalnej przed gmachem Kasy oszczędności gromadziły się przez cały dzień tłumy publiczności. O godzinie 12 w południe, zawiadomieni o nieszczęściu, przyjechali na miejsce katastrofy rodzice zabitego, pp. Stanisław i Adela Markiewiczowie zamieszkali przy ulicy Dolnych Młynów L. 6. Rozpacz ich przechodziła wszelką miarę i żadne wyrazy współczucia nie mogły ukoić ich słusznego żalu po stracie syna, dobrego i obiecującego młodzieńca.

Ojciec zabitego jest emerytowanym komisarzem starostwa i prócz zabitego syna Władysława ma jeszcze drugiego syna Zygmunta, ucznia szkół krakowskich. Pp. Markiewiczowie przed kilku laty dopiero przybyli z Tłumacza do Krakowa i osiedlili się w mieście naszem na stałe.

Tragiczny wypadek nasuwa, jak zawsze w takich razach, powtarzające się refleksye na temat nieostrożnego obchodzenia się z bronią przez niedoświadczonych młodzieńców, których lekkomyślność pociąga za sobą katastrofy, pogrążające w żałobie całe rodziny.

Dział ekonomiczny.

× **Krajowy warsztat zabawek.** Rok szkolny w krajowym warsztacie naukowym dla wyrobu zabawek w Jaworowie zaczyna się z dniem 1 września 1905. Wpisy uczniów trwają od 1 do 8 września 1905. Warunki przyjęcia: Wykazanie się świadectwem, uwalniającem od uczęszczania na naukę codzienną, lub innem świadectwem równorzędnem. Ukończony rok 12 i fizyczne uzdolnienie do pracy. Każdy uczeń zwyczajny musi przy wstąpieniu zobowiązać się rewersem, zaopatrzonym podpisem ojca lub opiekuna, lub w razie pełnoletności ucznia, jego własnym podpisem, iż przez cały czas nauki z zakładu się nie wydali.

× **Dostawy kolejowe.** Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza dostawę materyałów drzewnych i narzędzi z terminem do wnoszenia ofert do 10 b. m. godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Budapeszt, 4 września. Pszenica na październik 15·80 do 15·82, pszenica na kwiecień 1906 16·42 do 16·44; żyto na październik 12·80 do 12·82, żyto na kwiecień 1906 13·48 do 13·50; owies na październik 11·96 do 11·98; owies na kwiecień 1906 12·56 do 12·58, kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·22 do 13·24; rzepak na sierpień —·— do —·—

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok., wiatr.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie upaństwowienia kolei północnej podaje „Polnische Correspondz" informacye, które otrzymała od jednego z posłów polskich. Wedle owych informacyj posłowie polscy powitali z wielkiem zadowoleniem zarządzenia prezydenta gabinetu Gautscha, odnoszące się do upaństwowienia kolei północnej. Klub polski — jak donosi „Correspondenz" — zdecydowany jest wszystko uczynić, co rządowi byłoby pomocnem przy dokonaniu tej akcyi. Przed kilku tygodniami podniosły się rozmaite głosy, jakoby po upaństwowieniu położenie materyalne urzędników kolei północnej miało się pogorszyć. Dlatego — mówiono — muszą urzędnicy kolei północnej zwrócić się do posłów niemieckich z prośbą, ażeby wystąpili przeciwko upaństwowieniu. Klub polski uważa za swój obowiązek rozwiać wszystkie te obawy personalu urzędniczego. Klub polski użyje w Radzie państwa wszystkich środków, ażeby stworzyć ustawową gwarancyę, mocą której urzędnicy kolei państwowej będą mieć na przyszłość zapewnione te wszystkie korzyści materyalne, które teraz posiadają.

— Znęcanie się nad żołnierzami w armii niemieckiej musiało przybrać ogromne rozmiary, skoro prusko-niemiecki minister wojny, v. Einem, wydał do wszystkich dowódzców pułków następujące rozporządzenie:

„Z powodu licznych wypadków znęcania się nad żołnierzami i obchodzenia się z nimi przełożonych wbrew przepisom, o czem w ostatnim czasie w tak niemiły sposób rozpisuje się prasa, przypominam z naciskiem panom dowódzcom pułków moje rozporządzenie z 1 stycznia b. r. Przedewszystkiem nakazać należy surowo szeregowcom, aby o każdem znęcaniu się swych przełożonych natychmiast donosili w przepisany sposób, gdyż tylko z pomocą szeregowców można usunąć owe nadużycia".

Pożądanemby było tylko, aby z rozporządzenia ministra wojny żołnierze... mogli korzystać w jak najobfitszej mierze.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 września.

Ujęcie zbiega. Jan Bodnar, b. podoficer rachunkowy, sprawca znacznej kradzieży w Stanisławowie na szkodę skarbu wojskowego, dostał się — jak wiadomo — przed kilku miesiącami w ręce władzy. Osadzony w więzieniu śledczem, zaczął symulować obłąkanie i z tego powodu został odstawiony do zakładu w Kulparkowie celem obserwacyi. Udało mu się jednak stamtąd ujść; dopiero przed kilku dniami policya lwowska dostała go napowrót w swe ręce i odstawiła znowu na Kulparków.

Straszny wypadek. W łazienkach Hissa przy ulicy Szpitalnej znaleziono wczoraj w południe w basenie pod przewróconą dnem do góry wanną zwłoki około 9-letniego chłopca. Jak stwierdziło dochodzenie, ofiarą wypadku był Maryan Switalski syn wdowy, zarobnicy. Switalska była onegdaj zajęta w łaźni praniem bielizny, a chłopak bawił się przy niej na dziedzińcu. Jeszcze o godzinie 6 wieczorem widziano go bawiącego się na dziedzińcu. Następnie gdzieś znikł i matka nie mogąc się go dowołać i nie zastawszy następnie w domu, szukała go w policyi i w komisaryacie. — Prawdopodobnie chłopak wśliznął się do otwartych wówczas ubikacyj łaźni i wsiadł do jednej z wanien, moczących się w basenie, chcąc pływać po basenie, ale wanna się przewróciła, przygniatając go sobą.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Karykatury".
We środę: „Sztygar".
We czwartek: „Karykatury".
W piątek: „Lysistrata".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

O dymisyi Maksymowicza otrzymujemy następujące szczegóły:

W ubiegłą sobotę jeden z patrolów wojskowych spotkał o północy na ulicy ks. Lubomirskiego, piastującego godność dworską i podczas rewizyi osobistej, przeprowadzonej w sposób gwałtowny, zabrał mu kilkaset rubli z pugilaresu. Oburzony tem książę — którego służący miał poprzedniego dnia podobną przeprawę — udał się w poniedziałek osobiście do Maksymowicza i zażądał w sposób stanowczy śledztwa. Maksymowicz przyjął go niegrzecznie i żądaniu odmówił. Książę tego samego dnia wysłał do Petersburga na ręce ministra dworu telegram, zaznaczając, że treść jego potwierdzi niebawem osobiście, ponieważ bezzwłocznie wyjeżdża do stolicy i starać się będzie o audyencyę u cara. Na odpowiedź długo nie czekał, przyszła ona wraz z dymisyą Maksymowicza i nominacyą Skałłona, który też zaraz w pierwszym dniu polecił przeprowadzić śledztwo w tej sprawie.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 września).

Stan wojenny.

Warszawa. (W. A. T. K.). Nocne rewizye na ulicach nie ustają, w dzień miasto wraca do normalnego stanu. Skałłon zarządził zmniejszenie posterunków wojskowych na ulicach.

Warszawa. (W. A. T. K.). Rozpowszechniona w prasie zagranicznej pogłoska o zabiciu bagnetami kupca warszawskiego Landaua i o ograbieniu go przez patrol z sumy 4000 rubli, jest nieprawdziwa. Faktem jest jednak, że dla dzielnicy żydowskiej, jako dla siedliska „Bundu", stan wojenny jest bardziej uciążliwy, niż dla innych dzielnic.

Wrzenie w Radomiu.

Warszawa. Warsz. agencya tel. kor. komunikuje z Radomia: Wśród proletaryatu miejscowego daje się zauważyć silna agitacya przeciwko zapowiedzianym na dni 7, 9 i 11 b. m. wyścigom i totalizatorowi. Do agitacyi przyłączają się chętnie koła narodowe.

Choroby na placu boju.

Warszawa. (W. A. T. K.). W celu zapobieżenia przeniesieniu chorób zaraźliwych z lazaretu na placu boju, polecono lekarzom wojskowym przygotować listę tych chorych, którzy po powrocie do Europy nie będą potrzebowali specyalnej opieki sanitarnej. — Inni przewiezieni będą w wagonach dezynfekcyonowanych, bądź zostawiani w szpitalach polowych do czasu zupełnego wyzdrowienia.

Przygotowania do ogólnego strejku.

Petersburg. Ogólne zjednoczenie związków zawodowych lekarzy, prawników, inżynierów i t. d., poruczyło poszczególnym związkom zadanie **praktycznego przeprowadzenia ogólnego strejku**.

Książka radcy Martina.

Petersburg. (Doniesienie petersb. agenc. tel.). W kompetentnych kołach finansowych Rosyi panuje zamiar przestudyowania elaboratu radcy rządowego Rudolfa Martina p. t. „Przyszłość Rosyi i Japonii", a to celem poznania faktycznej wartości tego dzieła. Jak słychać przygotowują się tłómaczenia tego dzieła na język francuski i angielski.

Pokój.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 4 września).

Traktat pokojowy.

Portsmouth. (Depesza Biura Reutera). — Na wczorajszem wieczornem zgromadzeniu pełnomocników osiągnięto porozumienie. Jak słychać, traktat pokojowy będzie się składał z przedmowy i 17 artykułów. Z dobrego źródła donoszą, że w traktacie nie będzie wzmianki o krokach Roosevelta celach doprowadzenia do skutku konferencyi. Jak słychać, obie strony zgodziły się na **niefortyfikowanie Sachalinu i cieśniny La Perouse. — Natychmiast po ratyfikacyi traktatu rosyjska armia cofnie się do Charbina a japońska do Mukdenu.**

Portsmouth. Dzisiejsza (sobotnia) konferencya pokojowa trwała kilka godzin. Wieczorem pełnomocnicy ponownie się zbiorą, aby z Martensem i Dennisonem wypracować traktat pokojowy. Traktat zostanie podpisany prawdopodobnie w poniedziałek po południu, jeżeli do tego czasu dokumenty zostaną wypracowane.

Portsmouth. Prof. Martens zawiadomił wczoraj, w niedzielę, prasę, że dalsze posiedzenia konferencyi są niepotrzebne, gdyż dalsze prace nad traktatem załatwione będą przez sekretarzy. Natomiast Takahira oświadczył, że jutro prawdopodobnie odbędzie się jedno albo kilka posiedzeń pełnomocników, spodziewa się jednakże, że traktat pokojowy jutro po południu będzie podpisany. Słychać, że traktat zawierać będzie cztery dodatkowe ustępy dotyczące kwestyi, które nie mogą być załatwione w traktacie.

Paryż. „Matin" dowiaduje się z Portsmouth: Witte oświadczył, że nie sądzi, aby tekst traktatu pokojowego, ustalony przez Martensa i Dennisona, uległ jeszcze zmianie. Witte prześle treść traktatu do Petersburga, podnosi jednakże, iż pozwolenie zawarcia pokoju nie wiąże go przed podpisaniem traktatu.

Sachalin i Mandżurya.

Portsmouth. Ostatnią kwestyę sporną, dotyczącą Sachalinu, załatwiono w ten sposób: Fotyfikacyj na wyspie nie wolno wznosić ani Rosyi, ani Japonii, natomiast liczba wojsk, którą państwa te utrzymywać będą na wyspie, nie ulega ograniczeniu.

Ewakuacya Mandżuryi ma nastąpić (z obu stron) w ciągu 18 miesięcy. Jako straż kolejową wolno każdej stronie utrzymywać **10 zbrojnych na 1 kilometr.**

Akt podpisania traktatu.

Londyn. Z Portsmouth donoszą: Traktat pokojowy ma być podpisany dziś wieczorem, jeżeli obustronni sekretarze zdołają odpisać trzy wymagane egzemplarze w języku francuskim i angielskim na pergaminie. W przeciwnym razie akt podpisania traktatu odbędzie się jutro przed południem. Na obustronne żądanie akt ten odbędzie się bez wszelkiej uroczystości, jedynie w obecności gubernatora stanu Nev Hampshire i jednego reprezentanta rządu centralnego w Waszyngtonie. Do sali, w której się odbędzie, wpuszczeni będą tylko dziennikarze; natomiast wykluczono zupełnie fotografów.

Bezpośrednio po podpisaniu traktatu Witte i Komura opuszczą Portsmouth i wyjadą do Nowego Jorku.

Car do armii z powodu zawarcia pokoju.

Petersburg. (Petersb. Agencya telegr.). Car Mikołaj wystosował pod datą 1 b. m. do generała Liniewicza telegram z zawiadomieniem, że podczas rokowań w Portsmouth odrzucono żądanie rządu japońskiego w sprawie odstąpienia Sachalinu, zapłacenia odszkodowania wojennego, wydania rosyjskich okrętów, znajdujących się w neutralnych portach, dalej w sprawie ograniczenia rosyjskich sił wojennych na wodach oceanu Spokojnego. — Dnia 29 z. m. zgodziła się Japonia na wszystkie warunki rosyjskie, ale żądała zwrotu obsadzonej przez wojska japońskie części wyspy Sachalinu, która aż do r. 1875 była w posiadaniu Japonii. — Telegram cara opiewa dalej:

„Moja pełna poświęceń, droga mi armia krok za krokiem powstrzymywała parcie liczebnie przeważającego (?) nieprzyjaciela w Mandżuryi i odpierała zacięcie przez 19 miesięcy jego pochód naprzód. Pod pańskiem kierownictwem, wzmocniona przez przybyłe odtąd z Rosyi siły, jest ona dziś silniejszą i liczniejszą, niż była kiedykolwiek, i nietylko gotową do odparcia nieprzyjaciela, lecz także do wykonania gwałtownego ataku. Ja i Rosya cała wierzymy w siły mej pełnej sławy armii, w jej gotowość poświęcenia się na pożytek ojczyzny, ale mój obowiązek przed mojem sumieniem i przed porucznym mi przez Boga narodem rozkazuje mi męskości i wiernego serca moich drogich Rosyan nie wystawiać na nową próbę, nie narażać na ciągnącą się bez końca obawę wojny, aby zatrzymać połowę odległej wyspy, którą Japonia nam odstąpiła w r. 1875. Zwłaszcza ze względu na przyjęte przez Japończyków w sprawie wyspy zobowiązania, zgodziłem się na warunki pokojowe. Wojska rosyjskie wielokrotnie wykazały w ciągu krwawych walk odwagę i poświęcenie. Proszę oznajmić treść tej depeszy mej drogiej armii. Niechaj ona wie, że ja i Rosya cenimy ofiary, jakie poniosła w tej ciężkiej wojnie".

Car do Roosevelta.

Petersburg. (Depesza Petersb. Agencyi tel.). Car Mikołaj wystosował do prezydenta Roosevelta następujący telegram w dniu 31 sierpnia: Przyjm Pan moje życzenia i wyrazy prawdziwego uznania za Pańskie osobiste energiczne usiłowania, które doprowadziły pertraktacye pokojowe do pomyślnego rezultatu. Kraj mój cenić będzie z wdzięcznością wybitną rolę, jaką Pan odegrałeś w sprawie konferencyi pokojowej w Portsmouth.

Odpowiedź mikada.

Oysterbay. Mikado odpowiedział na depeszę gratulacyjną prezydenta Roosevelta następującą depeszą: „Depesza pańska sprawiła mi wielką radość. Dziękuję Panu za pańskie bezinteresowne usiłowania. Cenię wysoko wartość pokoju, który Panu zawdzięczam i zapewniam, że uznaję z wdzięcznością rolę, jaką Pan odegrał przy zawarciu pokoju, który tworzyć będzie podstawę dla pomyślności i trwałego spokoju na Dalekim Wschodzie".

Rewolucya w Japonii.

Rzym. „Tribuna" donosi z Tientsinu: Niezadowolenie wśród Japończyków z powodu uczynionych Rosyi ustępstw jest bardzo wielkie. W kołach rządowych **obawiają się wybuchu rewolucyi w całem państwie.** W Tokio miały się już odbyć demonstracye o rewolucyjnym charakterze, ale wskutek przecięcia wszystkich połączeń kablowych niemożliwem jest sprawdzenie tych pogłosek.

Odznaczenie Wittego.

Nowy Jork. Przed wyjazdem do Europy uda się Witte do Chicago, gdzie ma w tamtejszym uniwersytecie otrzymać uroczyście tytuł honorowego doktora prawa.

Historyczne miejsce.

Portsmouth. Wobec bliskiego już końca konferencyj pokojowych hotel Wentworth opustoszał już znacznie. Meble z apartamentu gmachu admiralicyi, w których toczyły się obrady, sprzedano na licytacyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 4 września.

Cholera.

Lwów. W Padwi Narodowej zachorował na cholerę żandarm, który mieszkał w najbliższem sąsiedztwie zakażonego domu flisaka i mógł zakazić się przed stwierdzeniem tam cholery. Do Grodziska w powiecie łańcuckim, gdzie zachorował wśród podejrzanych objawów przybyły z Torunia flisak, wysłało namiestnictwo krajowego inspektora sanitarnego, dra Józefa Barzyckiego, który telegrafuje, że flisak ten już wyzdrowiał. (A więc doniesienie „Neue Freie Presse" o cholerze w Grodzisku nie było prawdziwem).

Nowy Jork. Wczoraj przybył tutaj parowiec linii Hamburg-Ameryka „Blücher", który ze względu na cholerę w Niemczech poddano kwarantannie. Stwierdzono, że oprócz kilku wypadków odry nie było żadnych wypadków zasłabnięć na pokładzie.

Wybryki Niemców w Opawie.

Opawa. Wczorajsza ludowa uroczystość czeska w Katarzynkach, jak również urządzona w tym samym dniu uroczystość niemiecka w Opawie miały przebieg spokojny. Kilku młodzieńców niemieckich chciało zatrzymać wozy z uczestnikami czeskiej uroczystości, jednakże straż przeszkodziła temu. W dalszym ciągu Niemcy usiłowali wtargnąć do Katarzynek w zwartym pochodzie, aby uderzyć na Czechów, lecz i temu zamiarowi przeszkodziła żandarmerya, posiłkowana przez patrole wojskowe.

Wiec niemiecki.

Berno (morawskie). Rada ludowa Niemców morawskich zebrała się tu wczoraj na posiedzenie, na którem uchwalono zwołać ogólnoniemiecki wiec w sprawie czeskiego uniwersytetu w Bernie.

Konferencya cłowa.

Wiedeń. Dziś zebrała się tu koferencya cłowa celem przygotowania materyału do ustnych rokowań traktatowych z Szwajcaryą i Bułgaryą.

Cesarz w Czechach.

Stekna. Cesarz po wysłuchaniu wczoraj mszy św. przyjął namiestnika hr. Coudenhove, marszałka ks. Lobkowicza, reprezentantów szlachty, wojska, urzędów, okolicznych gmin, poczem o godz. 1 po południu odbył się w cesarskim namiocie obiad, a następnie cercle, poczem cesarz odjechał do Pisek, gdzie nastąpiło uroczyste przyjęcie w ratuszu. Po przemowach burmistrza i ks. Fryderyka Schwarzenberga, jako reprezentanta powiatu, zapisał się cesarz do księgi pamiątkowej, poczem udał się na balkon witany okrzykami „slava" przez tysięczny tłum. Po przejażdzce z namiestnikiem po mieście wieczorem powrócił cesarz na zamek w Stekna.

Hohenzollernowie wrogami Węgrów.

Budapeszt. „Egyertetes" zamieszcza artykuł, pochodzący rzekomo z pod pióra wybitnego niemiecko-liberalnego męża stanu, który był dawniej ministrem, a i obecnie zajmuje wybitne stanowisko w Austryi. Stara się on wykazać, że Węgry niesłusznie uważają t. zw. „niemiecką kamarillę" w Wiedniu za najzaciętszego swojego wroga. W rzeczywistości sprawa ma się wręcz przeciwnie. Tak minister wojny generał Pittreich, jak i szef generalnego sztabu Beck, kilkakrotnie już radzili cesarzowi, ażeby spełnił narodowo-wojskowe żądania Węgrów. I byłoby to już dawno nastąpiło, gdyby nie — cesarz Wilhelm i Niemcy.

Wilhelm II wywiera na politykę austro-węgierską wpływ daleko większy, niż ogół przypuszcza. On też — w imię trójprzymierza — sprzeciwia się stanowczo zaprowadzeniu komendy węgierskiej. Hohenzollernowie są zawziętymi wrogami narodowego rozwoju Węgier i naród węgierski we własnym interesie winien odpowiedzieć na te ich nieprzyjazne uczucia **oderwaniem się od trójprzymierza.** Faktem jest, że hr. Gołuchowski zmuszony jest swoje exposé posyłać przed ogłoszeniem do Berlina, skąd wraca ono zwykle z licznemi poprawkami.

(Jest to najwidoczniej odpowiedź na znaną broszurę: „Węgry i Hohenzollernowie", wydaną w Berlinie. Red.).

O powszechne prawo wyborcze.

Budapeszt. Socyaliści odbyli w licznych miastach prowincyonalnych zgromadzenia, na których uchwalono znaną rezolucyę, żądającą od koalicyi, aby wyłączywszy żądania wojskowe zażądała powszechnego tajnego głosowania. Zgromadzenie odbyło się spokojnie.

Tyfus w Poznaniu.

Poznań. Epidemia tyfusu wzmaga się. Dotychczas zachorowało na tę chorobę 225 osób.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Na przedmieściu Adryanopol wybuchł wczoraj pożar. Spłonęło 1200 zabudowań w tem katolicki kościół parafialny Zmartwychwstania, oraz inne kościoły i szkoła. Szkody ponieśli skutkiem pożaru głównie ubodzy Grecy, Ormianie i żydzi, wśród nich także poddani austro-węgierscy.

Wybuch bomby w Barcelonie.

Barcelona. Wczoraj o godzinie 1 minut 30 po południu wybuchła tu bomba. Jedna kobieta zmarła od odniesionych ran, druga leży w agonii, 10 osób jest śmiertelnie a 8 ciężko rannych. Sprawca położył pod drzewem bombę, która niebawem wybuchła. W okolicznych wszystkich domach szyby powybijane. Sprawca ma być ranny.

Barcelona. Detonacya przy eksplozyi bomby była nadzwyczaj silną, słyszano ją bowiem w całem mieście. Bomba była uzupełnioną gwoździami i kawałkami żelaza. Liczba rannych ma wynosić 35, według innej wersyi 60 osób.

Szach perski w Petersburgu.

Petersburg. Szach perski zwiedził wczoraj ogrody carskie w Peterhofie. Po południu złożył szach wizytę członkom domu carskiego. — O godzinie 7 wieczorem odbył się obiad galowy w carskim pałacu w Peterhofie. Car i szach wymienili toasty.

Tajfun w Szangaju.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg" donosi z Szangaju: W piątek w nocy szalał tu tajfun i wyrządził ogromne szkody. Wielu Chińczyków zginęło.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 września.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 686·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 789·50 Akcye Anglobanku 319·25 Akcye Unionbanku 557 —. Akcye Länderbanku 450·50 Akcye Bankvereinu 573·75 Akcye Bodencredit 1044 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 558 —. Akcye kolei państwowych 675·50. Akcye kolei południowej 102 —. Akcye kolei Elbethal 447 —. Akcye kolei północnej 5880 Akcye kolei czerniowieckiej 584 —. Akcye Alpiny 548·50 Akcye Rima Muranyi 561 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2765 —. Akcye Fabryki broni 544 —. Akcye Tureckie tytoniowe 379 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 920. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·75 Renta majowa 100·65. Renta koronowa austryacka 100·60. Renta koronowa węgierska 97·05 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·95. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100 —. 4½% Listy Banku krajowego 102·05. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·75 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·30. Losy tureckie 144 — Marki 117·38 Ruble 253 —.

Usposobienie: Silne na kupna miejscowe. Zamknięcie spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

4 września (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 75	101 75
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 60	100 60
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 95
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 25	99 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 40	102 40
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	555 —	562 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10 % wspólna renta papierowa	100 45	100 65
4 2/10 % wspólna renta srebrna	100 35	100 75
4% renta koronowa austryacka	100 50	100 90
4% renta koronowa węgierska	96 50	97 —
4% renta austryacka w złocie	119 95	119 75
4% renta węgierska w złocie	115 50	116 —

W walce o byt dzieci do najgorszych nieprzyjaciół zaliczają się występujące szczególnie w lecie choroby żołądka i kiszek. Najlepszą ochronę przeciw nim daje racyonalne odżywienie, które przy możebnem szanowaniu przewodu żołądka i kiszek daje ustrojowi potrzebne do jego budowy materye odżywcze i tym sposobem czyni go odpornym przeciw chorobom. Nadzwyczaj racyonalnem jest podawanie Kufekego mączki z mlekiem, posiadającej we właściwym stosunku materye odżywcze, zawarte w pokarmie matki. Mleko krowie, z natury nie przeznaczone dla dziecka, ścina ona w żołądku w drobne płatki i przystosowuje w ten sposób do dziecięcego przyrządu trawienia. Z powodu swej zawartości materyj białkowych i mineralnych sprzyja mączka Kufekego bardzo korzystnie rozwojowi kości i mięśni. 1509

Pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami, na żądanie z całodziennem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Grabowskiego (dawniej Bogata) 13, róg ul. Stachowskiego, I p., drzwi na lewo. 3033 1 3

Poszukuje się

do kupna małej realności, obejmującej dom mieszkalny z ogrodem owocowym, z 2 lub 3 morgami gruntu w obrębie Krakowa i to za nie wysoką cenę. — **J. M.** poste rest. **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3044 1 3

Cours de Littérature française

par Parisienne arrivant 1er octobre. Un Cours par semaine 3 couronnes par mois. — Adresser inscriptions: **M. G. S.** Administration du Journal „Nowa Reforma". 3048 1 0

Jadwiga Krulikiewicz, nauczycielka śpiewu solowego z patentem konserwatoryum warszawskiego, uczennica Nouvelliego, Wysockiego we Lwowie, udziela lekcyj u siebie i na mieście, Wolska 3, I piętro. Zgłoszenia od 11—1. 3057 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2365 6 0

Do wynajęcia. Pokoik umeblowany z usługą u inteligentnej rodziny dla panienki dobrze wychowanej. Adres w biurze ogłoszeń pp. Hopcasa i Salomonowej, Pl. Maryacki 2. 3056 1 3

Roczną służbę

już teraz zamawiać i zadatkować należy w **Biurze pośrednictwa Br. Krasickiego w Krakowie, ul. Szewska 15.** Dostarcza się: Parobków żonatych i kawalerów, dziewcząt, karbowników, polnych, leśnych, chłopców, pokojowych, kucharek, lokai, furmanów i t. d. i t. d., a także stelmachów, kowali, ogrodników, chmielarzy, klucznic, panien służących. 3046 1 3

Koncypient adwokacki (rzym. kat.) z praktyką 2½ roczną, poszukuje posady od 1 października. **Roman Paliński, Stary Sącz.** 3054

Panna magazynowa

uzdolniona w krawieczyźnie potrzebna zaraz w

Magazynie Henryka Schwarza Grodzka 13. 3059 1 5

Poszukuje się zaraz

Droguisty

egzaminowanego, wieku średniego. Pożądana biegłość w ekspedycyi. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw nadsyłać proszę pod adresem **W. Brach, Tarnów.** 3048 1 3

Wyprawy

dla 2934 8 10

Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice l. 24—25.

Ceny bardzo niskie.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·7·, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2355 28 30

Kurs przygotowawczy

do szkół średnich, zastępujący naukę w 4 klasie szkoły pospolitej, rozpoczynam z dniem 4 września b. r. Przez zastosowanie nowszych metod dydaktycznych, umniejszających pracę dziecka, będą mogły ¦ ilniejsze dzieci pobierać także początki nauki języka francuskiego.

Zgłoszenia przyjmuję codziennie w godzinach 2—4 po południu.

Marya Ramułtowa, **ul. Lenartowicza 4.** 2963 4 4

Osoba

w średnim wieku poszukuje zajęcia: może być jako towarzyszka starszej osoby, lub słabej, lub do zarządu domu.

Zgłoszenia pod **M. S., Zakopane,** Willa Karpacka, ul. Zamojskiego Nr 97. 3045 1 3

Pokój zaraz **do wynajęcia** dla pani. Wiadomość w głównej Agencyi Hopcasa i Salomonowej. 3055 1 3

PANNA

obeznana w handlu, z polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, ze znajomością korespondencyi i dobrem pismem przyjmie posadę ew. na prowincyi w biurze, magazynie, handlu i t. d. także jako kasyerka. Na żądanie kaucya. Zgłoszenia pod **3037** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 3037 2 2

8-klasowa

niemiecka wyższa szkoła

żeńska z prawem publicznem z kursem dopełniającym i pensyonatem

Ludm. Tschapkowej

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 15.

Języki: niemiecki, polski, francuski i angielski. 2978 4 5

Wpisy począwszy od 31 sierpnia. Rozpoczęcie nauki 4 września.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 39 0

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 16 0

Ihnatowicza.

Magazyn futer A. ARMATYS i SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek Główny l. 22 (vis à vis Ratusza).

Skład i pracownia futer męskich i damskich, wielki wybór kołnierzy, rękawków i czapek, oraz wszelkiej galanteryi w zakres kuśnierstwa wchodzącej.

Wykonuje wszelkie roboty

tak nowe jakoteż przeróbki pod najumiarkowańszemi warunkami. — **Przyjmuje futra do przechowania przez lato.** 2903 2 10

Handlowiec

z działu żelaznego, posiadający buchalteryę, poszukuje jakiegokolwiek miejsca od 1 listop. lub zaraz. Zgłoszenia pod **3018** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3018 2 3

Egz. maszynista i palacz ślusarz maszynowy, władający językiem polskim i niemieckim, żonaty poszukuje stałej posady. Zgłoszenia pod **„Zdolny"** do Adm. „N. Reformy". 3034 2 3

Rzadka sposobność

do zapewnienia sobie intratnych dochodów pobocznych bez żadnych inwestacyj pieniężnych i znajomości fachowych. 2999 3 3

Zgłoszenia pod **„Rzadka sposobność"** poste restante **Kraków.**

Zakład konc. sprzedaży mebli antycznych

ma do sprzedania: 2990 2 0

Garnitur w stylu Ludw. XVI autentyk, odnaleziony przez Artystów-znawców w Warszawie, Sekretarz autentyczny inkrust. z bronzami (obecnie na wystawie w Muzeum Narod.), Garnitury mahoniowe, Szafy inkrust. i rzeźbione, Lustra i Biurka mahon., Żyrandol wspaniały antyk z bronzu, Biżuterye, Porcelana i wiele innych pięknych okazów autentycznych i zwykłych oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Do nabycia z wolnej ręki: 3 lampy wiszące, 2 lampy stołowe, konsola, stół z przed kanapy oraz słup ze sztuczną palmą. Ul. Łobzowska Nr 31, I p., od 10 do 12 rano, od 3 do 5 po poł. 3040 2 3

Do sprzedania prawie nieużywane pianino firmy „Apollo" (Drezno). Wiadomość: Czysta 13, II na prawo, między 1—3 pop. 3014 3 3



Dom towarowy J. BUCHNER

Kraków, Stradom 23, dom własny.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł do mego składu transport wszelkiego rodzaju najmodniejszych materyałów wełnianych na suknie i kostyumy, jakoteż materyj jedwabnych, fularów, crêpe de Chine na suknie i bluzki; bardzo wielki transport dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek i stor tiulowych i koronkowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich.

Okazyjna sprzedaż resztek rozmaitych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie i bluzki po bardzo niskich cenach. 2987 3 6

Pozbywa się piegów

kto używa kremu „Metamorfoza!" Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, tabletki boraksowe o nader wykwintnym zapachu, boraks cesarski, oraz różne inne preparaty, które poleca

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15. 365 57 0

Z powodu wyjazdu mam zaraz do sprzedania **fortepian** fabr. warszawskiej. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **2996.** 2996 3 4

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 3029 1 0

RECENZYA

z „Nowej Reformy" d. 8 czerwca b. r.

— **„Ilustrowany przewodnik po Krakowie"** Józefa Jezierskiego opuścił prasę już w czwartem wydaniu, co wymownie świadczy o poczytności i szerokiem rozpowszechnieniu, jakiego się doczekało to wydawnictwo. Przewodnik ten spełnia istotnie wybornie swoje zadanie, jako wzorowy informator o zabytkach i pamiątkach naszego miasta. Dla przejeżdżających turystów jest książka ta nieocenionym podręcznikiem, gdyż w treściwym układzie przynosi wszystko, czego od niej potrzebuje inteligentny człowiek, zwiedzający miasto. Jest tu i historyczny pogląd na dzieje miasta i dokładny opis zabytków i wyczerpujący opis muzeów: Narodowego i książąt Czartoryskich, mogący starczyć za katalog, i liczne ilustracye, a wreszcie obfity dział informacyj handlowo-przemysłowych. — Książka p. Jezierskiego, odbita na ładnym welinie, opatrzona planem miasta, wytłoczona ozdobnie w drukarni Literackiej, należy do tych, które na długo zdobyły prawo obywatelstwa, jako peryodyczne wydawnictwo, uzupełniane z roku na rok nowemi informacyami.

„Przewodnik" do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena za egzemplarz 50 ct. 2315 8 8

WYPRAWY

dla 2997 3 10

Młodzieży szkolnej

polecają w wielkim wyborze

Bracia SPERBER

Kraków, Rynek 21. Róg ul. Brackiej.

Ceny nader niskie.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50

oraz na składzie wielki wybór: 1341 22 0 **GUNIEK ZAKOPAŃSKICH** damskich i dziecinnych. **SERDAKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI**, Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem".

Filia w Krynicy pod białą różą.

Jak **ZA DARMO**

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31

Dostawca Związku c. k. urzędników państw. 2741 11 12

Apteka w Jordanowie

poszukuje młodszego **magistra** lub **ucznia** w 2—3 roku praktyki. 3007 3 3

Konserwatorzystka

wiedeńska otwiera koncesyonowaną szkołę gry na fortepianie z dniem 1go września przy ul. Niecałej l. 4, III p. Zgłoszenia od 10—12 przed poł. **Adela Fischer.** 2965 3 3

Egzam. i dyplomow. nauczyciel skrzypiec udziela lekcyj. **B. Lippel, ul. Starowiślna 41.** 2930 4 4

Kupię handel

korzenny z restauracyą dobrze się rentujący w mieście prowincyonalnem. — **W. S. L. 30** poste restante **Krakow.** 2915 5 5

Kamienica piętrowa, 8 ubikacyj, ogród frontowy pod budowę, zaraz **do sprzedania.** Cena 7000 złr. Adres poda Administracya „N. Reformy pod **2878.** 2878 6 10

Młody Izraelita

żonaty, mogący złożyć 600 złr. kaucyi szuka odpowiedniej posady lub interesu Podgórze, Kalwaryjska 82, Nr miesz. 10. 3028 2 3

Institutrice

française cherche des leçons. S'adr. Straszewskiego 1, parterre, entre 2—4 h. 3031 2 3

Uczeń

potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych 3024 2 3

Józefa Siermontowskiego w Krakowie, ul. Bracka.

2 Studentów

lub 2 panienki przyjmie b. nauczycielka z całem utrzymaniem. W razie potrzeby pomoc w nauce. Nadzoruje profesor gimn. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje J. Wiśniowski, ul. Pędzichów l. 11, parter. 2870 7 0

Pannę

uzdolnioną w modniarstwie przyjmie Magazyn mód kapeluszy damskich

Jadwigi Pollerowej
Kraków, ul. Grodzka l. 3. 2884 8 10

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już **z opłatą poczty za 6 koron**

Miód pitny w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również **z opłatą poczty za 6 koron.** Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce 2723 20 30



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2353 25 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Wysyłam zaraz opłatnie za zaliczką w 5 kg. koszykach: piękne gruszki cesarskie za 3 K, piękne, dobre jabłka deserowe i na strudle za 2 K 80 h, węgierskie śliwki za 3 K olbrzymie śliwki za 3 K 20 h. **B. KITZES, Zaleszczyki.** 2913 6 7

Magazyn Obuwia

pod firmą

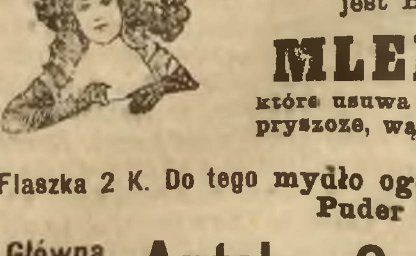
JUNGERWIRTH

ul. Grodzka l. 26 (Dom Wgo Suskiego)

poleca swój bogato zaopatrzony interes we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzane z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich**, nadmieniając, że sprzedaje takowe po tych samych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z wysokiem poważaniem

2808 2 5 **M. JUNGERWIRTH.**



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim **środkiem piękności** jest Balassy prawdziwie angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe. 578 15 17

Flaszka 2 K. Do tego **mydło ogórkowe 1 K. Krem ogórkowy 2 K. Puder 2 K i 1·20 K.**

Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** Budapest Erzsébetfalva.

Dostać można **w Krakowie u Reima i Sp., M. Schwarza, aptekarza w Przemyślu**, oraz w każdej aptece i drogueryi.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.